Nr. 124. Kraków, Niedziela 31 Maja 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 30 maja.

Izba panów uchwaliła ustawy wyborcze hr. Badeniego, a sankcya cesarska zakończy niebawem ten pierwszy okres walki o rozszerzenie praw wyborczych. Jakkolwiek *lex Badeni* ma wielkie wady, jest ona krokiem naprzód, — rozszerza prawa obywatelskie i powołuje nowe żywioły do pracy ustawodawczej. Na tem jednak społeczeństwo poprzestać nie może i nie zatrzyma się z pewnością.

Niedorzeczny podział na kurye, który ma być urzeczywistnieniem systemu reprezentacyi interesów, a w rzeczywistości zapewnia tylko przewagę możnowładztwu i interesom rolniczym; niesprawiedliwa geometrya wyborcza, która narody słowiańskie pozbawia odpowiedniej reprezentacyi, upaść musi. Kurya piąta, czyli tak zwana powszechna, musi pochłonąć i pochłonie dotychczasowe kurye, a powszechne, równe i bezpośrednie głosowanie zastąpi kiedyś mięszaninę systemów, jaką stworzył hr. Badeni.

Nie nastąpi to zapewne tak prędko. Uprzywilejowane warstwy bronić będą do upadłego swego stanu posiadania, a nowe ustawy wyborcze zapewniają im przewagę w parlamencie na długie jeszcze lata. Reakcya nie będzie jednak nigdy tak silną, aby obalić to, co stworzył hr. Badeni, niewątpliwie mimo swej woli, zmuszony przez postęp do roli szermierza postępu. Nieubłagana konieczność poddania się wymaganiom ducha czasu zmusi kiedyś jednego z następców hr. Badeniego do ukończenia reformy, rozpoczętej zaledwie, ustawami, które uchwalił parlament wiedeński.

Zanim rozpocznie się walka o dalszy postęp w ustawodawstwie wyborczem, należy jednak wyzyskać to, co przyniosły nowe ustawy. Szczególnie społeczeństwo polskie powinno rozpatrzeć się w korzyściach, jakie osiągnąć można, i w niebezpieczeństwie, jakie zagraża interesom narodowym.

Wykazywaliśmy niejednokrotnie, że nowe ustawy krzywdzą Galicyę i narodowość polską. Wprawdzie pomnoży się liczba posłów z Galicyi, ale nie zmieni się przez to wcale stosunek mandatów galicyjskich do ogólnej liczby posłów zasiadających w Radzie państwa. Nieodpowiedni podział kraju na okręgi wyborcze grozi również, że Polacy nie uzyskają tylu mandatów, ile im się należy, że milion ludności polskiej nie będzie miał reprezentantów swoich w Radzie państwa. Na kuryę piątą rachują wreszcie żywioły, które jawnie zerwały z ideałami narodowemi i kosmopolityzm głoszą, jako ideę, przed którą muszą uchylić czoła wszystkie narody. Musimy zatem stanąć na straży interesów narodowych i dołożyć starań, aby z mandatów, które zdobyć możemy, ani jeden nie dostał się w ręce obce, dla idei narodowych nieżyczliwe lub obojętne. Do tej obrony przygotować nam się należy zawczasu, abyśmy nie stanęli ostatni i opóźnieniem nie ułatwili zwycięstwa przeciwnikom.

Organizacya żywiołów szczerze patryotycznych oprzeć się jednak musi na zupełnie innych podstawach, jak dotychczas. Komitety centralne służyły do tej pory wyłącznie interesom stronnictwa klerykalno-konserwatywnego, a przy ostatnich wyborach reprezentanci demokracyi, z wyjątkiem skrajnych, poddali się tej organizacyi. Kandydatami klerykalno-konserwatywnymi nie zwycięży jednak sprawa narodowa w kuryi piątej. Tam potrzeba wysunąć wyznawców idei demokratycznych i zwolenników postępu. Tam potrzeba zyskiwać lud, a więc stanąć po stronie jego potrzeb i interesów, szczerze z nim się zsolidaryzować i nie budząc namiętności, powieść go drogą uczciwej patryotycznej pracy. Narzucanie kandydatur konserwatywno-klerykalnych, ucisk wyborczy i przekupstwo; wszystko to może tylko wzmocnić kandydatury niepożądane, a nawet zgubne, bo nie narodowe, a wyznające nadomiar najskrajniejsze — socyalistyczne zasady.

Jeżeli chcemy zatem zdobyć mandaty dla kandydatów, którzy szczerze i wytrwale bronić będą narodowych interesów w parlamencie wiedeńskim, to wyzwolić się musimy z więzów konserwatywno-klerykalnego komitetu centralnego, stworzyć odrębną demokratyczną i postępową organizacyę i zawczasu wyszukać kandydatów, którzyby zbliżeni pojęciami i zasadami do ludu, a znani z nieposzlakowanego patryotyzmu, mogli skutecznie walczyć z kandydatami radykalnymi, wyznającymi kosmopolityzm, a z kandydatami ruskimi tam, gdzie żywioł polski dość silnie jest reprezentowany, aby zwyciężyć.

Stronnictwo klerykalno-konserwatywne powinno przejrzeć, że solidarność narodowa nie polega na tem, aby wszyscy poddawali się jego woli. Nie liczmy jednak na to, aby w obozie przyzwyczajonym do łatwych zwycięstw, przejrzano od razu. Żywioły demokratyczne powinny zatem zkonsolidować się tem silniej, aby odeprzeć ataki z dwóch stron. Z nowemi ustawami wyborczemi urosły zatem dla tych żywiołów nowe a ciężkie obowiązki. Na nie spadnie też odpowiedzialność za wyniki wyborów, jeżeli nie otrząsną się z apatyi i w imię solidarności narodowej lub w imię potrzeby zwalczania radykalnych prądów, popierać będą kandydatury skazane na niepowodzenie lub tolerować nadużycia wyborcze konserwatywno-klerykalnej kliki.

Po koronacyi.

Kraków, 30 maja.

Manifest koronacyjny w Rosyi nie bywa czemś w rodzaju mowy tronowej monarchów zachodniej Europy; nie zawiera on właściwie żadnego programu politycznego. Manifest według tradycyjnego zwyczaju zwiastuje tylko ulgi podatkowe i opusty kar pieniężnych, jakoteż rozmaitych zaległości, a zarazem nadaje amnestye całkowite lub częściowe rozmaitym kategoryom przestępców pospolitych i politycznych. Manifest jest raczej ustawą; ale nie ustawą zasadniczą, przedstawiającą organiczną całość, dotyczącą jednej kwestyi lub idei państwowej; nie nowym środkiem ustawodawczym, lecz rodzajem ustawy uzupełniającej, ustawy modyfikującej w całym zakresie spraw wyroki sądowe i postępowanie administracyi. Dlatego też manifesty wcielają się niejako do zbioru praw rosyjskich i stanowią nadal źródło ustawodawcze, na które niejednokrotnie orzeczenia sądowe muszą się powoływać. Sama zresztą zewnętrzna forma manifestu ma charakter ściśle ukodyfikowanej ustawy i wiąże się organicznie z cywilnemi ustawami, a zwłaszcza z kodeksem karnym, powołując się co rok na paragrafy kodeksu.

Manifest nie jest tedy we właściwem tego słowa znaczeniu enuncyacyą polityczną. Mylne więc były przypuszczenia tych, którzy spodziewali się, że manifest koronacyjny cara Mikołaja II zapowie daleko sięgające reformy państwowe, i z góry należało przewidywać, co też w swoim czasie zaznaczyliśmy, że wszelkie pogłoski, jakie krążyły w związku z manifestem, o nadaniu wolności prasie, o rozszerzeniu samorządu ziemstw i t. p., były z gruntu fałszywe. Nic też podobnego manifest nie zawiera i zawierać nie mógł. Co do ogólnego kierunku politycznego daje on jedynie wskazówki pośrednie, jakie wysnuć można z tonu i układu całego dokumentu, jakoteż z zakresu przyznanych amnestyj, zwłaszcza dla przestępców politycznych.

Z tego stanowiska przedewszystkiem rzuca się w oczy, że manifest cara Mikołaja II, tak pod względem formy, jak i treści, przypomina ostatni manifest Aleksandra III i jest niejako dalszym ciągiem tamtego manifestu. W kołach politycznych z góry to przepowiadano, ale ze względu na tajemnicę, otaczającą zwykle w Rosyi tego rodzaju enuncyacye monarsze, dzienniki nie mogły podać z góry żadnych dokładnych wiadomości o manifeście. Teraz dopiero, kiedy tekst manifestu został obwieszczony, widzimy jasno, że mamy do czynienia z drugą edycyą poprzedniego manifestu, ułożonego z rozkazu cara Aleksandra III.

Porównywując tę drugą edycyę z poprzednim manifestem, spostrzega się jednakże dosyć ważne i znaczące różnice. Najważniejszą jest ta, że manifest Mikołaja II nie zawiera prawie żadnych wyłącznych przywilejów dla jednej religii lub dla jednego stanu. Trzeba tylko przypomnieć sobie poprzednie manifesty, forytujące z jednej strony cerkiew i duchowieństwo prawosławne, z drugiej szlachtę rosyjską, ażeby ocenić tę ważną różnicę.

Wprawdzie nowy manifest nie maże niezliczonych krzywd, wyrządzonych kościołowi katolickiemu i unitom, ale bądź co bądź od poprzednich manifestów tem się różni, że nie pomija zupełnem milczeniem obcych wyznań i umarza częściowo przynajmniej niektóre rażąco niesprawiedliwe kary, jakie cierpią duchowni katoliccy, a poniekąd i protestanccy za nieistniejące przewinienia.

Amnestyę polityczną posuwa manifest o krok dalej, ale tylko o jeden, bardzo mały krok naprzód; nie kończy jednakże rachunków z powstaniem polskiem. Emigrantom politycznym, o ile biorąc udział w powstaniu, nie popełnili zabójstwa, rabunku i podpalenia, przyznaje manifest prawo powrotu do kraju i wyboru miejsca zamieszkania pod warunkiem złożenia przysięgi na wierność carowi; tym zaś, którzy uczestniczyli w krwawych bojach, pozwala pod tym samym warunkiem powrócić do kraju, lecz oddaje ich zarazem pod trzyletni dozór policyjny, połączony jak wiadomo z rozmaitemi szykanami, spisywaniem niezliczonych protokołów i t. p. Przyznając weteranom powstania tę ulgę w zakresie wolności osobistej, manifest Mikołaja II nie daje jednakże tego, czego daremnie również spodziewano się od poprzedniego manifestu: nie przywraca majątków, skonfiskowanych z powodu walk narodowych.

Innym przestępcom politycznym i osobom „podejrzanym“, t. j. niewinnym, zesłanym w drodze administracyjnej, manifest łagodzi kary w trzeciej części, a przeważnie pozostawia kompetencyi ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości uwzględnianie próśb o amnestye polityczne.

Jeżeli z tego wszystkiego chcielibyśmy pośrednio wysnuć jakieś wskazówki co do ogólnego systemu politycznego cara Mikołaja II, to możnaby powiedzieć, że Mikołaj II-gi trzyma się, niestety, w swej polityce wszystkich wytycznych punktów szowinistyczno-nacyonalistycznego programu Aleksandra III, i chyba tylko w samem przeprowadzeniu i zewnętrznych pozorach system ten zapowiada się cokolwiek łagodniej.

Wynika to jedynie z różnicy charakteru obu carów i konieczności politycznej, zastosowanej do warunków chwili. Mikołaj II, obwieszczający, iż pragnie utrzymywać dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, rachuje się też więcej z opinią Europy i z duchem czasu; w tonie swych enuncyacyj i swej postawie wobec zagranicy jest bardziej ludzkim i łagodnym; ale w istocie nie odstępuje od systemu swego ojca. O poważniejszych zmianach w wewnętrznej polityce nie ma ani mowy, i dzisiaj już wyraźnie się zaznaczyło, że, mając do wyboru z jednej strony tradycyjny system autokracyi i despotyzmu, z drugiej nowe drogi rozleglejszego samorządu ziemstw i politycznej autonomii, car Mikołaj, bądź z własnej inicyatywy, bądź pod presyą partyi rządzącej, przechylił się stanowczo na stronę bezwzględnej autokracyi.

W stosunku do Polaków nie ma też żadnego zasadniczego złagodzenia systemu; świadczy o tem reskrypt na imię generał-gubernatora warszawskiego hr. Szuwałowa, aprobujący do tychczasowy system polityczny w Kongresówce jako też ordery i odznaczenia, nadane poplecznikom tego systemu, nie pomijając nawet takich przedstawicieli praktykowanej w ziemiach polskich orgii politycznej, jak pp. Apuchtin i Orżewski.

Musimy więc raz jeszcze podnieść z całą stanowczością, że ci, co zapowiadali jakieś zmiany na lepsze, którzy marzyli o zniesieniu ukazów grudniowych i głosili, że koronacya cara Mikołaja będzie początkiem nowej ery politycznej,— łudzili siebie samych i okłamywali społeczeństwo. A takie złudzenia i takie kłamstwa polityczne są w naszych warunkach karygodne i nader zgubne: demoralizują one ducha narodowego i, obałamucając umysły, wypaczają serca polskie.

Nie łudźmy się więc, a patrzmy prosto w oczy gorzkiej prawdzie życiowej i naszym politycznym nędzom. Tylko oceniając należycie rozmiary naszych klęsk, możemy własnemi siłami wywalczyć sobie z czasem polepszenie narodowego bytu.

Echo z obrad nauczycieli szkół wyższych.

(Koresp. „N. Ref.“)

Lwów, 28 maja.

Artykuł w niedzielnym numerze *N. Reformy* pt. „Dola nauczycieli szkół średnich“ sprawił tu u nas wprost piorunujące wrażenie. Niektóre fakta znane były mniej lub więcej, rozprawiano o nich nawet poufnie w kołach nauczycielskich, lecz dopiero ujęte w wiązankę wprawiły nauczycielstwo w prawdziwe zdumienie. Wdzięczność tedy należy się autorowi owego artykułu, który śmiało zajrzał w oczy prawdzie i bez listka figowego podał ją do wiadomości ogółu.

Pod wrażeniem zatem zdumienia jednych, a konsternacyi drugich rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na temat: „W sprawie uchylenia trudności, tamujących prawidłowy rozwój szkół średnich w kraju naszym“ (Referował dyr. Sołtysik). Zebranie było bardzo liczne, w sali dojrzeliśmy reprezentantów innych zawodów, jak lekarzy, adwokatów itd. Niektórzy z nich brali nawet żywy udział w dyskusyach. Ze sfer urzędowych dostrzegliśmy wiceprezydenta Rady szkolnej i trzech inspektorów, czwartemu inspektorowi tak gładko wszystko idzie, że nie był nawet ciekawym, jakie to „utrudnienia w naszych szkołach“ inni odkryli. Lecz prawda, właściwym jego rejonem są szkoły przemysłowe i rzemieślnicze, a spraw z tego zakresu nie poruszano w referacie.

O szczegółach referatu pisać nie będę, gdyż niewątpliwie będzie on w całości ogłoszony. Nadmienię tylko, że praca ta zawiera gruntowne przedstawienie ważniejszych tylko niedomagań naszych szkół średnich. W niej przedstawiono: że szkół za mało, klasy przeludnione, niektóre zakłady uginają się pod ilością klas równorzędnych, obsługiwanych suplentami, że utrudnienie dobrej nauki z powodu nadmiernej nieraz liczby uczniów w klasie potęguje jeszcze zbyt sangwiniczna zmiana nauczycieli do poszczególnych przedmiotów, że wszystko składa się w harmonijną całość, aby nauczycielowi odebrać ochotę do pracy, że ani jego stanowisko na wewnątrz, ani na zewnątrz nie posiada opieki i przynależnego poważania.

Całość też wywołała poważny nastrój w zgromadzeniu. Gruntowna praca nie wymagała uzupełnienia w dyskusyi, ponury obraz stosunków w naszych szkołach średnich nie potrzebował dodatkowego podmalowania. Dlatego dyskusya była bardzo krótka i dotyczyła raczej formalnej strony.

Charakterystyczne było zapytanie jednego z członków-nienauczycieli: Jakto proszę, w tej sesyi sejmowej powiedziano, że władze szkolne zrobiły już wszystko w zakresie średniego wykształcenia młodzieży, a tu udowodniono, jak na dłoni, *coram judice*, że Rada szkolna prawie nie rozpoczęła jeszcze na dobre tej całej i — jak widzę — dość wielkiej roboty!

Niestety! po części jest tak rzeczywiście. Aby jednak być zupełnie sprawiedliwym, przeczyć nie można, że to i owo zrobiono; dość wspomnieć o skrzętnych zabiegach około polepszenia podręczników, choć i tu wiele pomagała jeszcze wówczas wstydliwie zakwefiona „ciocia koalicyjna“. Lecz przy tem wszystkiem więcej było kołysanek, a najwięcej przechwałek tak w przemówieniach, jak i artykułach inspirowanych.

Nie mieliśmy pojęcia, że prawdziwą bombą, siejącą przestrach i przerażenie, będzie referat popołudniowy, przedstawiony przez prof. Zawilińskiego. Kulminował on w tem, że poznanie i sąd o utworach literackich ma uczeń zdobywać przedewszystkiem na podstawie czytania całych prac (a nie wyjątków) poszczególnych autorów, a zwięzłe zebranie w obraz zarysu literatury ma się odbywać dopiero w klasie najwyższej. Wtedy bowiem uczeń, wzbogacony stosownym zasobem lektury, może łatwiej i gruntowniej wytworzyć sobie jakiś pogląd na całość piśmiennictwa ojczystego. Oczywista rzecz, że dzisiejsze apriorystyczne, a po rozmaitych tomach rozrzucone notaty i krytyczne uwagi musiałyby odpaść, a ich miejsce zająć zwięzły kurs zarysu historyi literatury. Nadmienić jeszcze należy, iż Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych od samych początków stanęło na tem stanowisku. Broniła tego zapatrywania (jak wśród dyskusyi nadmienił prof. Soleski) i część członków

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

68 (Ciąg dalszy.)

Erazm podziękował i wręczył jej rękopisów parę, jako też parę nieocenzurowanych książek, mogących mu sprawić ambaras, gdyby u niego znalezione zostały. Między innemi był w posiadaniu S. Goszczyńskiego „Króla Zamczyska“, za którego zapłacił pięć rubli sr. w czasie kontraktów, jakoteż kilku, równie drogo nabytych, nieporządkowych numerów „Demokraty Polskiego“.

Pozbycie się rzeczy kompromitujących w samą nastąpiło porę. Tejże nocy spadła na Erazma rewizya. Nie była ona dla niego rzeczą nową; zdziwiła go jednak na razie, na pozór bowiem nic jej nie zapowiadało — nic nie zaszło, coby ją usprawiedliwiało. Dopiero w dni parę później rzecz się wyjaśniła, gdy nastąpiły aresztowania śród Rusinów. Śród Polaków jednego Hełmskiego posądzano o knowania występne, — dlatego rewizya spadła na niego, spodziewając się uchwycić nitkę, przy pomocy której dojśćby się dało do stosunków, wykazujących porozumienie pomiędzy Polakami a Rusinami we względzie domniemanej zbrodni stanu, którą potrzeba było sformułować.

Aresztowania sprawiły silną sensacyę, dotknęły bowiem jednego profesora uniwersytetu (Kostomarowa), jednego literata (Kulisza) i malarza-poetę Szewczenkę. Spowodował je siejący wiersze zbrodnicze, a nie dający się ująć na gorącym uczynku poeta. Wszedł on do towarzystwa, mającego na celu studyowanie rzeczy słowiańskich, do towarzystwa zaprojektowanego dopiero, niezawiązanego, nieukonstytuowanego zgoła. O projekcie wiedział Józefowicz. Rusini zawiadomili Rusina o zamiarach, w których przeglądał zakazany natenczas panslawizm i do których przygarnął się autor rozbudzajacych w Rusinach myśli zbrodnicze utworów. Dla dosięgnięcia przeto tego ostatniego, dla ukręcenia Szewczence karku, zarządzono parę dla formy rewizyj, nazwano zamiary spiskiem i wytoczono proces polityczny członkom Towarzystwa, mającego cele naukowe i mającego się zawiązać pod zaprojektowaną nazwą: „Bractwa św. Cyryla i Metodiusza“.

Ciekawy ten i w wysokim stopniu charakterystyczny proces toczył się przy drzwiach zamkniętych. Spadł on, niby piorun z nieba, i sprawił na młodzieży uniwersyteckiej rusińskiej i polskiej wrażenie, — wrażenie tem silniejsze, że go absolutna osłaniała tajemnica. Przy procesie o spisek Konarskiego wiedziano, o co chodzi; gdy bądź to pojedyńczo, bądź po kilku Polaków sprzątano, ludzie się domyślali, co na nich grom ściągnęło. Tu żadne domysły o nic się zaczepić nie dawały; że jednak w razach podobnych domyślanie się przychodzi samo przez się — narzuca się ludziom niejako, osnuwano więc je około osobistości Szewczenki i sprzęgano z obłożoną klątwą kościelną pamięcią Mazepy. Zagadkowość procesu wywołała ideę, przywaloną, przygłuszoną moskiewskim balastem i zapomnianą. Gdy w Wielki Piątek, po wszystkich w całem imperium cerkwiach, popi wyklinali hetmana, co powziął myśl wyzwolenia Rusi od Moskwy i usamowolnienia jej w federacyjnym z Polską związku, słuchającym tej klątwy młodzieńcom z za Dniepru myśl ta mętnie, niejasno, niewyraźnie w głowach, pod wpływem procesu, świtać poczęła.

Proces rozstrzygnął się skazaniem najwinniejszego niby (Szewczenki) w orenburskie bataliony, z pozbawieniem go *(sic)* prawa pisania i malowania; najrozumniejszego (Kostomarowa), na zamknięcie w klasztorze na Białem morzu, na wyspach Sołowieckich; całkiem niewinnego (Kulisza) — na zsyłkę do wschodnich gubernij.

Proces ów sprawił wrażenie i spowodował przycichnięcie hulaszczości w tej sferze młodzieży, której ona specyalność stanowiła. Ustały wyprawy i wycieczki; u handlarzy spirytualiów zmniejszył się odbyt; gry hazardowne zastąpił preferans; Piotrusiowi i Werblowi zabrakło konceptów.

Wrażenie to atoli byłoby przeminęło i już nawet przemijało, gdy w Kijowie pojawiło się po wakacyach dwunastu młodzieńców z gimnazyum mińskiego.

Trzymali się oni razem i ludziom w oczy wpadali. Dobraliżbo się! Chłopcy, niby prosto z lasu dębczaki — wzrostem prawie jednacy, szerokoramienni, szerokodłonni, wyobrażali sobą zdrowie i siłę, — gdy mówili, zarywali z litewska.

Po wyjściu z auli, z powitania generał-gubernatorskiego, gromadka ta zatrzymała się w westibulu nieopodal od obserwującego ją Erazma. Studenci krążyli i wychodzili grupkami. Mimo przechodzący Werbel przywitał się z Erazmem, na Mińczuków spojrzał, — „fuksy“ pod nosem mruknął, podszedł do nich i, zamieniwszy z nimi frazesów parę, odezwał się:

— Teraz, koledzy, macie przed sobą przedewszystkiem spełnienie obowiązku studenckiego...

— Ta jakiego?... — zapytał jeden.

— Oblania mundurów...

— My się, braciaszku, nie myślimy wdawać w głupstwa takie... — odparł inny.

— Głupstwa?... Nie głupstwa:... to pasowanie rycerskie.... Chodzimy przecie w mundurach....

— Przekpiwaj, kochanie, kogo innego.... — odpowiedział trzeci głosem podniesionym.

Werbel, uważając za rzecz niewłaściwą, rozmowę z tymi brutalami dalej prowadzić, oddalił się. Erazm nie uważał za rzecz właściwą zbliżać się do nich.

Zbliżenie się nastąpiło później — w miesięcy kilka, po szeregu czynów brutalnych, jakiemi się Mińczacy zaznaczyli, a które rozpoczęły się od nieudale prowadzonej przez nich propagandy, mającej na celu umoralnienie młodzieży uniwersyteckiej. Litewskim akcentem głoszone przez nich kazania nie udawały się im. Drwiono z nich w żywe oczy. Znosili to, póki się nie zniecierpliwili; gdy zaś się zniecierpliwili, propagandę ustną zmienili na czynną: uzbrojeni w kije grube czynili inspekcye stancyj studenckich i grzmocili nielitościwie tych, których zastawali przy kartach, przy kieliszkach, lub w towarzystwie panienek. Grzmocili i, zamiast kazań, krótko przemawiali:

— Polska, braciaszki, tego nie potrzebuje!...

Egzekucye takie, dokonywane systematycznie i bezwzględnie w stancyach studentów ubogich, jakoteż w mieszkaniach paniczów, wywołały zrazu oburzenie powszechne, obróciły się atoli w końcu na dobre. Oczyściły one przez Moskali zachwaszczony grunt pod zasiew czego innego, aniżeli małpowanie ujętego w popręgi policyjne burszostwa. Śród starannie przez przetak gimnazyalny, przez różnych Władimirów Andriejewiczów, przesianej młodzieży, przebłyskiwać poczęły myśli społeczne i polityczne. Konwersya — rzecz prosta — odbyła się nie od razu i nie w całej rozciągłości; odbyła się jednak, i w epoce, kiedy się rzecz pomiędzy napastliwością Mińczuków, a odpornością wyznawców Piotrusia i Werbla ważyła, Erazm zbliżył się do impetycznych synów Białorusi. Zbliżył się i żalił przed nimi, że nic dokazać nie mógł.

— Bo to widzisz, braciesieńku kochany — tłómaczył mu jeden z nich, — na świecie pchać się potrzeba tak: gdy nie możesz przeskoczyć, to przeleź.... gdy nie możesz dobrem przekonać słowem, to grzmotnij!... Słowa wiatr... kij kijem: z wiatrem nie idzie....

(C. d. n.).

ankiety, obradujących nad tą sprawą z ramienia Rady szkolnej.

Dziwić to nikogo nie może, że większość owej ankiety poszła za zdaniem osoby, która bardziej znaną jest ze swojej politycznej działalności, jako przywódca stronnictwa trójlojalności, aniżeli ze znajomości potrzeb szkolnych i praktycznej dydaktyki na poziomie szkolnictwa średniego. Że nawet jeden z wybitnych reprezentantów zdania przeciwnego podjął się współpracownictwa w ułożeniu wypisów, i to może być łatwo zrozumiałem. Wszak autora podręcznika do jednego z działów historyi naturalnej, który w rękopisie odrzucono, przynagliły sfery wyższe do tego, że kiedy recenzent jego reprobowanego dzieła sam napisał ten sam podręcznik, musiał ów skonfundowany autor uczynić rewizyę drugiego wydania szczęśliwszego współzawodnika. Była to rewizya dość wydatna pod względem rzeczowym, a szczególniej językowym.

Dlaczegożby tedy przeciwnik zasadniczy układu planu dla nauki języka polskiego w klasach wyższych, bez narażenia się na rozmaite niebezpieczeństwa, nie miał podjąć się współpracownictwa w kierunku dla swoich przekonań wprost odmiennym?

Taka jest moc wielkich, taka potulność maluczkich!

Prof. Zawiliński, opierając się na kilkoletniem doświadczeniu, wybornie zestawił braki w dzisiejszym sposobie nauczania języka polskiego. Pośrednio udowodnił, że ówczesna mniejszość ankiety miała za sobą pełną racyę.

Niedogodność dla pewnych sfer poruszonej materyi wysunęła na czoło dyskusyi mowcę, który przyznał całą zasługę Towarzystwu nauczycieli szkół wyższych, położoną około poprawienia nauki języka polskiego w szkołach średnich, lecz zarazem oświadczył, że sprawa postawiona nagle na porządku dziennym, napotyka wielu do niej nieprzygotowanych, i że ją na tem zgromadzeniu stanowczo załatwiać nie należy. Przy tej sposobności oświadczył, iż dzisiejszy sposób postępowania i układ wypisów uważa za całkiem dobry i odpowiedni.

Jedna tylko fatalność towarzyszyła owemu przemówieniu. Oto wszelkie argumenta przeciw wnioskom referenta przemawiały najdosadniej za ich słusznością. Przytoczył n. p., że układ nauki języka włoskiego w prowincyach południowych jest zupełnie takim, jakiego domaga się referent, ale tam nie mają w wiekach średnich nikogo prócz Ariosta, dlatego łatwo im uskutecznić taki tok nauki, oparty na czytaniu dzieł autorów w całości, a nie w wyimkach.

Czy szanowny oponent sądzi, że Włosi w południowym Tyrolu lub w Tryeście (gdzie właśnie zwiedzał szkoły) mniej są od nas do swego języka przywiązani? Czy mniema na seryo, że oprócz światowej sławy Ariosta nie ma spośród pisarzy owej doby nikogo, któryby dla Włochów nie był ważnym, może nawet drogim, i dlatego w szkole uwzględnionym?

Ba, co więcej: powołuje się na podobny sposób postępowania i gdzieindziej; czyż i tam takie pustkowie rzekome w płodności literackiej, że łatwo na jednym lub dwu pisarzach poprzestać, ich wzorowe prace w całości w szkole przeczytać można?

Zatem gdy gdzieindziej już dawno zaprowadzono taki tok nauki języka ojczystego, i skonstatowano wydatny skutek tej nauki, czyż u nas dopiero po lat dziesiątkach ma się wprowadzić to wypróbowane polepszenie planu naukowego? A więc we wszystkiem ma panować dewiza: *um hundert Jahre zu spaet?*

Dlatego nie wiemy, czy dobrze się stało, że wniosek prof. Soleskiego uchylił natychmiastowe oświadczenie się zgromadzenia w tej tak dla nas doniosłej a niezawodnie pilnej sprawie. Miałożby to być aktem ustępstwa dla sfer, niechętnych wszelkiemu naruszeniu prawa posiadania, lub może obawiających się, że z uchyleniem dzisiejszej formy wypisów wyrugowałoby się jeszcze coś, co i tak nie bardzo do szkoły należy?

Co spowodowało wnioskodawcę do takiego ustępstwa, trudno się domyśleć. Najprawdopodobniej zamierzył wydział Towarzystwa z wszelką lojalnością odsunąć od siebie nawet cień zarzutu zbyt pospiesznego postąpienia. Zasługa referenta nie doznaje przez to żadnego uszczerbku, myśl bowiem rzucona i tak świetnie umotywowana, musi rychło zdobyć sobie posłuch i zrealizowanie.

Że p. Soleski, czy też wydział Towarzystwa zajął stanowisko lojalne, ostatecznie nic przeciw temu nie mamy, byle tylko lojalność nie zamieniła się w słabość... (?)

Rosyjski konserwatyzm.

Charakterystyka prądów politycznych w Rosyi nie należy do rzeczy łatwych. Tam, gdzie brak wolności słowa i prasy, w naszem znaczeniu; gdzie religia jest płaszczykiem do pokrywania tajonych zamiarów w sferach najwyższych, a do rzędu zabobonów i guślarstwa schodzi u ludu; gdzie wreszcie tylko czynownik jest panem sytuacyi, a obywatel opodatkowany niepewny jutra, zdany na łaskę i niełaskę tamtego; — tam, powiadamy, gdzie autokratyzm takie wytworzył stosunki, odszukanie starannie ukrywanej opinii publicznej jest rzeczą i trudną i ryzykowną. A przecież opinia ta istnieje faktycznie w sferach inteligencyi rosyjskiej, bo nie może nie istnieć, jak nie jest przypuszczalną fizyczna próżnia w świecie przyrody. Są więc w Rosyi konserwatyści, są postępowcy, są zwolennicy absolutyzmu i konstytucyi, są socyaliści, no... i dobrze się kryjący „nihiliści“. Tylko odszukanie ich opinii, a cóż dopiero działalności, jest rzeczą trudną, czasem niemożliwą.

Dziennikarze zachodnio-europejscy, bawiący obecnie w Moskwie, urządzają istne łowy na opinię różnych sfer rosyjskich. Ile najfałszywszych w świecie sądów dostanie się skutkiem tego w szpalty pierwszorzędnych nawet dzienników europejskich, — łatwo przewidzieć. Nie brak już teraz różnych, najdziwaczniejszych *interviewów* z rzekomo wybitnemi osobistościami rosyjskiemi, których opinia nic w sobie niema nowego, ani ciekawego, a sfałszowana przez korespondenta, staje się wprost monstrualnem cudactwem. Z powodzi tych *interview'ów* na uwagę zasługuje jeden, przytoczony przez korespondenta pewnego dziennika wiedeńskiego. A prawdopodobnie autentyczną jest w tym razie opinia rosyjska, gdyż, jako konserwatywna, kryć się nie potrzebowała.

Otóż „konserwatywny Rosyanin“, z którym rozprawiał dziennikarz wiedeński, przybywszy na uroczystości koronacyjne, — uważał przedewszystkiem obecną politykę rosyjską za wybitnie pokojową. Rosya nie chce nikomu swej władzy dawać uczuć (?!); stara się ona bez przerwy o rozwój swej siły i spełnienie swych zadań cywilizacyjnych. Niesłusznie też podejrzywaną jest Rosya w Austro-Węgrzech i Niemczech, jakoby do czegoś złego zmierzała.

Poświęciwszy część rozmowy stosunkom zagranicznym, przeszedł ów „konserwatywny Rosyanin“ na ulubione i wdzięczne pole stosunków słowiańszczyzny w Austryi.

„Co do Austro-Węgier — mówił on — spoglądamy stąd na tamtejsze zajścia z żywem zajęciem przyjaciela. Austro-Węgry nie mogą lepszego mieć przyjaciela nad Łobanowa, którego ostrożna, energiczna i świadoma celu, a jednak kierująca się silną wolą polityka, znalazła także w Austro-Węgrzech korzystną ocenę. Urzędowa Rosya nie troszczy się urzędownie o wewnętrzne zajścia w innych państwach.

„Co do naszych konserwatywnych zapatrywań, trzeba zauważyć, że w tym kierunku zaszła pewna zmiana w dotychczasowej naszej opinii. Naród rosyjski życzy sobie autokratycznego rządu. Nie wzdychamy za dwuznacznemi korzyściami z kłótni i walki stronnictw. Czyż mogłaby nasza tak prawdziwie rosyjska, a równocześnie tak bardzo pokojowa polityka zagraniczna taką być, a nie inną, gdyby kłótnie partyjne miały nią kierować? Nie, o tem nie chcemy nic wiedzieć, w tem leży siła konserwatywnej myśli w Rosyi.

„Myśl ta znalazła fałszywe zrozumienie za granicą. Nie chce ona wcale aprobować nadużyć na wschodzie, ona żąda reform, rozwoju, postępu, ale w zdrowym, umiarkowanym kierunku.

„Nasze zachowanie się wobec Słowian poza granicami Rosyi — mówił konserwatysta rosyjski — opiera się na tej idei. Mamy współczucie dla nich, życzymy im jak najlepiej, ale jeżeli mówią i skarżą się, że Rosya nic dla nich nie czyni, mają o tyle słuszność, że ona praktycznie nic dla nich uczynić nie może. Mamy już bardzo wielu mądrych polityków, którzy zaczynają poważnie myśleć nad dawniejszemi zajściami na wschodzie i przypominają sobie, że narody, które Rosya wyzwoliła, prędko zwróciły się przeciw niej w pierwszych chwilach swej wolności.

„Co do Słowian austryackich, zachodzi bezwątpienia narodowo-wewnętrzna różnica między nimi a Rosyanami, bardzo podobna do różnicy między Rosyanami a Polakami. Spory i walki austryackich Słowian dotyczą ceremoniału koronacyjnego lub pewnej miary koncesyj w małych kwestyach administracyjnych, które nie mają rzeczywistych znamion słowiańskich. Brzmi to może parodoksalnie, jeżeli powiem: Czesi są Niemcami mówiącymi po czesku, co objawia się zarówno w ich literaturze, jak w ich pojęciach religijnych, ich dążeniach politycznych, w wielu ich zwyczajach. Nie są oni Słowianami, w zrozumieniu uczuć rosyjskich, które okazują się na wszystkich polach społecznego i publicznego rozwoju. Życzymy im zapewne silnego rozwoju, ale o czemś więcej nie może być mowy. Dajmy na to, czego dzisiaj nawet przypuszczać nie można, że Czesi zdobyliby wpływ na nasz rozwój narodowy. Cóżby się wtenczas stało? Pierwszem następstwem byłoby, że zażądaliby konstytucyi, sklejonej podług szablonu europejskiego, który nie odpowiada naszym stosunkom, który podzieliłby nas na narody, stronnictwa, frakcye, nie mające na oku prawdziwej korzyści państwa, lecz goniące za interesami samolubnemi i partyjnemi. O tem Rosya nie chce nic wiedzieć i dlatego też zaszło teraz przekształcenie t. zw. panslawistycznej idei, która długo była postrachem, a która teraz już nie istnieje. Każdy może być o tem przeświadczony. Rosya jest synonimem pokoju — pokoju dumnego, świadomego swej siły, a byłoby niedorzecznością zakłócić go prowokacyami i szowinistycznemi wybrykami.“

Tyle z *interview'u* wiedeńskiego dziennikarza z rosyjskim konserwatystą. Czy słowa jego mniej lub więcej wiernie są przytoczone, nie zmienia to ich ducha i treści, — a wynika z nich, że autokracya w Rosyi silną ma zawsze podstawę w sferach konserwatywnych, które nie prędko do zmiany dzisiejszych stosunków dopuszczą.

Z Warszawy.

Korespondent warszawski *Dzien. Poznańskiego* pisze między innemi pod datą 20 maja:

Do wszystkich utrapień naszych przybywa jeszcze koronacya. Policya, fabrykując radość publiczną, nowego dopuszcza się na nas ucisku. Kto nie jest dość szczęśliwym, aby mógł nie żyć pod rządem rosyjskim, ten nie ma pojęcia o operacyi, jakiej tu władza, opiekująca się caratem i jego wspaniałością, dokonywa na wiernych poddanych, ich prawach osobistych i kieszeniach. Pospolite dnie radości politycznej, galówki, w których mieszkańcy „mogą“ iluminować swe domy, nie dają wyobrażenia o nagankach, urządzanych obecnie z powodu dnia wyjątkowo świętego, na jaki po lat kilkanaście i kilkadziesiąt czekać potrzeba. Dla policyi warszawskiej dogmatem jest to, że Warszawa, jako miasto urzędownie rosyjskie, powinna też mieć i rosyjskie serca i rosyjską zapłonąć na uroczystości radością, a jak Warszawa, tak i kraj cały cieszyć się ma obowiązek na równi z Rosyą. Czego nie zrobią Warszawianie i Polacy sami, a nie zrobią niczego dobrowolnie, uważając całe to święto za zupełnie sobie obce, to zrobi za nich policya — ale urzędownie będzie Polska cała pod zaborem rosyjskim uradowana i dogmatowi stanie się zadość. Malowane ogrody Potemkina rząd rosyjski ma zawsze w pogotowiu i potrzebuje tylko je poustawiać.

Do czynności tej właśnie powołaną jest policya, nietylko ściśle nazwą „wykonawczej“ obejmowana, ale pod wszelkiemi postaciami, tytułami i pozorami zapowietrzająca życie społeczne. Nieodpowiedzialnością wobec rządzonych rozpasana, stawia ona wymagania niczem nieograniczone, bezdenne i zatrzymuje się dopiero na granicy jawnej, niewykonalnej niedorzeczności lub zuchwalstwa tak już nieopatrznego, że sam rząd więcej straciłby na niem musiał, niż mógłby zyskać. Zapędy jej tylko wyższa władza powstrzymuje, jak myśliwy powściąga psy wyrywające się ze smyczy w chwili niestosownej.

Ciekawa rzecz, jaki nacisk kładły władze rosyjskie na to, żeby manifest koronacyjny odczytano w kościołach katolickich „w języku urzędowym“, czyli po rosyjsku.

Jak wiadomo w początkach nowego panowania rozjątrzył się spór między rządem a kościołem, odpędzającym wdzierającą się do świątyń moskiewszczyznę. W listopadzie r. z. manifest ówczesny (o narodzinach) odczytano po polsku bez oporu, a nawet za zgodą rządu i zasada sama wydawała się już raz na zawsze utrwaloną. Okazało się teraz, że czas tylko spór zaognił. Arcybiskup Popiel wytrzymać musiał cztery ataki, broniąc się od języka rosyjskiego.

Raz sam hr. Szuwałow przed odjazdem do Moskwy zaprosił metropolitę warszawskiego na dyplomatyczną francuską rozmowę. Poznawszy zasadniczy wstręt w dostojniku naszego Kościoła, zapytał go: „Ilu też księży odczytało manifest o wstąpieniu na tron w języku urzędowym?“ — „Czterdziestu“. — „A zatem nie byłoby tak trudno i teraz znaleść chętnych — potrzeba tylko ośmielić z góry“.

Ośmielenia tego arcybiskup stanowczo odmówił i dyplomacya osiadła na mieliźnie. Wtedy rozpoczęło się badanie: „A dlaczego w listopadzie roku 1894 ks. Popiel pozwolił na odczytywanie manifestu po rosyjsku?“ — „Bo wtedy chciał zrzucić z siebie podejrzenie o złe zamiary, podejrzenie rozdmuchane w Petersburgu przez Hurkę, który nie pozwolił arcybiskupowi na żaden okolicznościowy objaw lojalności; polityka nie gra żadnej zgoła roli w odmowie, wyłącznym jest wzgląd na nietykalność wyznania i jego odwiecznych praw i zwyczajów, wynikających z samej natury danego społeczeństwa“.

Żadna strona nie ustąpiła drugiej i generał-gubernator, wyjeżdżając z Warszawy, zostawił swemu zastępcy spór formalnie jeszcze niezałatwiony. Petrow, ufając w siłę, zarządził już rozdanie do wszystkich parafii Królestwa Polskiego manifestu koronacyjnego w tekscie rosyjskim i nie zaniedbał prowadzić dalej nacisku po Szuwałowie. Funkcyę jego na prowincyi spełniali prości gubernatorowie — moralnie gnębili biskupów. Ale i groźby i prośby zawiodły: postanowiono odczytać manifest po polsku.

Z Rady państwa.

Jak doniosły telegramy, Izba poselska uchwaliła wczoraj ustawę zniżającą *census* podatkowy w dotychczasowych kuryach wyborczych z 5 na 4 złr. Następnie w trzeciem czytaniu uchwalono także ustawy odnoszące się do podatku gruntowego i ustawę o odszkodowanie Wiednia, poczem Izba przystąpiła do obrad nad nagłemi wnioskami pp. Haucka i Luegera z powodu zajść na uniwersytecie wiedeńskim i ukarania ekscedentów. Po dłuższej a namiętnej polemice, w której brali udział obaj wnioskodawcy, minister oświaty Gautsch i poseł Hoffmann-Wellenhof, Izba 75 głosami przeciw 43 odrzuciła nagłość wniosków.

Prezydent Izby miał zamiar zamknąć dyskusyę, jednak wskutek sprzeciwienia się p. Kaizla przystąpiono do obrad nad ustawą o patentach.

P. Kurz wita projekt ustawy, jako rzeczywisty postęp, zapowiada jednak poprawki w dyskusyi szczegółowej.

P. Neuber wystąpił przeciw §. 10, który zawiera postanowienie, że nie można uzyskać patentu na wynalazek, który leży w interesie administracyi wojskowej. Mowca sądzi również, że prawo wystąpienia przeciw prośbie o patent, powinno być ograniczone pewnym terminem.

Minister handlu Glanz uznaje potrzebę reformy ustaw o patentach. Projekt rządowy opracowano na podstawie długich studyów, wśród których wysłuchano opinii wszystkich kół fachowych. Mowca broni przepisu §. 10 i oświadcza, że projekt, przedstawiony przez komisyę, stanowi ostateczną granicę ustępstw, jakie rząd poczynić może. Uchwalenie projektu umożliwi przyjście do skutku unii dla ochrony spraw przemysłowych.

Ponieważ nikt do głosu się nie zapisał, przeto zamknięto rozprawę ogólną, a następnie zakończono posiedzenie z powodu braku kompletu.

Czas i porządek dzienny następnego posiedzenia oznaczy prezydent pisemnie.

Ks. Stojałowski przeciw stronnictwu ludowemu.

Od dłuższego już czasu toczy się zażarta walka między ks. Stojałowskim a „stronnictwem ludowem“ z posłem Lewakowskim na czele. Ks. Stojałowski pragnie przeciągnąć włościan na stronę proponowanego przez siebie „stronnictwa chrześcijańsko-ludowego“ i w tym celu jeździ za przywódcami ludowymi na wszystkie wiece i sejmiki relacyjne, aby tam agitować za przejściem chłopów na łono nowego, stworzyć się mającego stronnictwa, któremu naturalnie on, ks. Stojałowski, przewodniczyć będzie. Jako członek „stronnictwa ludowego“ ma ks. Stojałowski wstęp na wszystkie przez tegoż zarząd zwoływane zgromadzenia i prawo zabierania głosu; korzysta też z tego prawa w ten sposób, że występuje przeciw zarządowi, nakłania włościan do zerwania z tem stronnictwem, a wstąpienia do nowego, które on projektuje. W ten sposób wiece i sejmiki ludowe, na które przybywa ks. Stojałowski, miewają zazwyczaj przebieg bardzo burzliwy; przychodzi zwykle do starcia z posłami włościańskimi i przywódcami „stronnictwa ludowego“ z jednej, a ks. Stojałowskim i jego zwolennikami, których ostatecznie wśród włościan nigdy mu nie brak, — z drugiej strony.

Na wiecu w Makowie, o którym pisaliśmy w swoim czasie, większość włościaństwa stanęła po stronie ks. Stojałowskiego. Wogóle zachodni skrawek Galicyi, obejmujący powiaty: żywiecki i wadowicki, najwięcej dostarcza ks. Stojałowskiemu i najgorliwszych zwolenników. Tutaj jest podstawa jego operacyj ludowych, stąd ma też wyjść propaganda „chrześcijańsko-socyalna. Do Jasła udał się także ks. Stojałowski dla własnej propagandy. Tutaj atoli z niewytłómaczonych dotąd powodów, przytrzymał go starosta ks. Sapieha i pod eskortą odesłał do Krakowa, gdzie go znowu puszczono na wolną stopę. Cokolwiekbądź było motywem postąpienia p. starosty, — nie możemy wytłómaczyć go na podstawie ustaw zasadniczych, które w równej mierze obowiązywać powinny p. starostę jasielskiego, jak i księdza Stojałowskiego.

We czwartek 28 bm. stoczył znowu ks. Stojałowski batalię ze stronnictwem ludowem w Dąbrowie pod Tarnowem, gdzie odbył się sejmik relacyjny posła Bojki. Ponieważ w Dąbrowie niema stosownej sali na liczniejsze zgromadzenia, przeto wybrano na ten cel, za zgodą starostwa, obszerne gumno tuż pod miastem, na Zazamczu. Pomimo, że dzień to był roboczy, stawiło się przeszło 400 włościan. Zdala przybyli posłowie: dr. Lewakowsi, dr. Bernadzikowski, Wójcik i Krempa, tudzież dr. Winkowski z Tarnowa, Stapiński ze Lwowa i kilku włościan aż z Tarnobrzeskiego i Mieleckiego. Z właścicieli większych posiadłości przysłuchiwali się obradom bar. Gostkowski i Gaszyński. Władzę reprezentował komisarz starostwa Dobrzański.

Zgromadzenie zagaił poseł Bojko i na jego wniosek przez aklamacyę wybrano przewodniczącym zgromadzenia posła Lewakowskiego.

W dwugodzinnem przemówieniu streścił poseł Bojko działalność Sejmu w ubiegłej sesyi w ogólności, a w szczególności pracę, podjętą przez klub stronnictwa ludowego. Utworzenie odrębnego klubu oparli posłowie stronnictwa ludowego na woli swoich wyborców. Konferencye z resztą posłów włościańskich o złączenie się w jedną grupę, spełzły na niczem z powodu różnic taktycznych. Poseł Potoczek i towarzysze wzbraniali się przyjąć ostrzejszy ton w stawianiu żądań włościańskich, który posłowie stronnictwa ludowego za wskazany uznawali. Stanęło na tem, że przyrzeczono sobie wzajemne poparcie. — Po kolei przeszedł sprawozdawca wszystkie ważniejsze wnioski, postawione w Sejmie, scharakteryzował zapatrywania na nie poszczególnych stronnictw i pokrótce określił rozprawy w tych kwestyach.

Naturalnie przedmiotem dłuższej wzmianki był w sprawozdaniu posła Bojki opis weryfikacyi wyborów hr. Skrzyńskiego z Gorlic i sceny, jaka się przedtem wywiązała w Izbie poselskiej.

„Niebym sobie był nie robił z bezsilnej złości przeciwników politycznych — mówił poseł Bojko — za prostacki okrzyk mógłbym był odmierzyć dr. Jordanowi dziesięćkrotnie, zwłaszcza, że nie ja wywołałem zajście, ale wyzywające przemówienie Abrahamowicza, który tak w tym wypadku, jak w innych widocznie starał się nas sprowokować. Nie uczyniłem tego przez wyrozumiałość i uszanowanie dla dawniejszej działalności dra Jordana, który stworzył znany nam wielu park dla dzieci krakowskich. Dla tych, co przedstawiając tendencyjnie całe zajście, starali się w kraju i tu u nas w powiecie wyzyskać je na zelżenie ruchu ludowego i poniżenie włościaństwa, mam tylko jednę odpowiedź: głęboką pogardę. *(Okrzyki: brawo!)*. Obszerniej wyłuszczył mowca intencye kliki krakowskiej w projekcie gmin zbiorowych według wniosku Dunajewskiego. Zakończył prośbą do ludności, aby w staraniach o zmianę stosunków na lepsze użyczyła mu i nadal poparcia. *(Brawa)*.

Aż do tej chwili wszystko odbywało się w po-

Z Maeterlincka.

(Ze zbioru: *Le Trésor des Humbles. Paris. 1896).*

III.

Niewidzialna dobroć.

(Dokończenie).

I od owej chwili odnajdywałem wszędzie, nawet w najsmutniejszych chwilach, dobroczynną obecność tej cudownej potęgi. Wystarcza widzieć ją jasno raz tylko, a już nie możemy nigdy uniknąć jej widoku. Będzie się ona uśmiechać do nas nawet z najgłębszych kryjówek nienawiści; odnajdziemy ją na dnie łez najboleśniejszych.

A jednak nie objawia się ona naszym oczom cielesnym. Z chwilą kiedy uzewnętrznia się, traci swój właściwy charakter, i nie jesteśmy już wobec prawdy duszy, lecz stajemy wobec pewnego rodzaju zwykłego kłamstwa ludzkiego.

Dobroć i miłość, kiedy stają się świadome, nie wywierają prawie żadnego wpływu na dusze, bo wychodzą poza obręb tego państwa, w którem odbywa się życie dusz. Ale dopokąd są ślepe i bezwiedne, zdolne są rozczulić nawet samo Przeznaczenie.

Znałem niejednego człowieka, który spełniał wszelkie czyny dobroci i miłosierdzia, a jednak nie zdołał wzruszyć ani jednej duszy. Znałem zaś innych, którzy zdawało się, że żyli kłamstwem i niesprawiedliwością, a jednak nie odpychali od siebie dusz ludzkich i ani razu nie zwątpiono o ich dobroci.

Nie koniec na tem. Ci nawet, którzy nie znają was i którzy od drugich dowiadują się o waszych czynach dobroci i miłości, będą mieli zawsze niejakie wątpliwości, jeżeli nie jesteście rzeczywiście dobrymi niewidzialną dobrocią, i najwznioślejsze wasze czyny nie wzruszą ich do głębi duszy. Jak gdyby gdzieś istniało miejsce, gdzie wszystko waży się w obecności duchów; lub jak gdyby gdzieś tam, z tamtej strony nocy, było źródło pewności, do którego milcząca trzoda dusz chodzi poić się co rano.

Nie wiecie jeszcze zapewne, co znaczy *kochać*. Nie wiecie zapewne, że tkwi w nas drugie, głębsze życie i że w tej głębi naszej istoty kochamy bezwiednie. Tak kochać to nietylko mieć współczucie, poświęcać się wewnętrznie, chcieć pomagać i szczęście przynosić; tak kochać to uczucie tysiąckroć głębsze, niż słowa ludzkie, najsłodsze najtkliwsze i najpotężniejsze, zdolne są wyrazić. Chwilami rzekłbyś, że taka miłość to przelotne, lecz niezmiernie przejmujące wspomnienie wielkiej pierwotnej łączności dusz. Taka miłość to siła, której nic nie zdolne się oprzeć. Któż z was nie zaznał dziwnych przejawów tej siły? Kto nie przypomni ich sobie, korzystając ze świateł, na które zwykle nie zwracamy uwagi? Któż z was, u boku istoty, może obojętnej nawet, nie uczuł nagle dziwnego drgnienia, którego nikt nie przywoływał? Czy to dusza albo raczej życie poruszyło się, jak śpioch, kiedy się zbudzi nagle? Nie wiem; i wy także nie wiedzieliście i nikt z was o tem nie mówił, lecz nie rozstaliście się tak, jak gdyby nic nie zaszło.

Tak kochać to znaczy kochać duszą, i nie ma duszy, któraby nie odezwała się na taką miłość; bo dusza ludzka to wygłodzona od wieków spółbiesiadniczka, i nie potrzeba wołać jej dwa razy na weselne gody.

Wszystkie dusze naszych bliźnich krążą koło nas, szukając pocałunku, i czekają tylko na skinienie. Ale ileż istot nie zdobyło się ani razu w życiu na takie skinienie!

W tem właśnie nieszczęście całego naszego istnienia, że żyjemy w ten sposób w odosobnieniu od naszej duszy i obawiamy się najmniejszych jej poruszeń. Gdybyśmy jej tylko pozwolili uśmiechać się swobodnie, w milczeniu i w gloryi, żylibyśmy życiem wiecznem. Dość rozważyć, do czego zdolną jest w tych rzadkich chwilach, kiedy nie trzymamy jej na łańcuchu, jak szalonej; w miłości naprzykład, kiedy pozwalamy jej niekiedy zbliżyć się do kraty zewnętrznego życia. Czyż ze stanowiska prawd wiecznych nie należałoby, żeby wszystkie istoty czuły się wobec nas, jak kochanka wobec swego ukochanego?

Ta niewidzialna i boska dobroć, o której mówię tu jedynie dlatego, że jest jednym z najpewniejszych i najoczywistszych dowodów bezustannej czynności naszej duszy, ta niewidzialna i boska dobroć bezwiednie uszlachetnia wszystko, czego się dotknie. Niechajże wszyscy, którzy skarżą się na kogoś, wnikną w siebie i zadadzą sobie pytanie: czy byli kiedy względem niego prawdziwie dobrymi? Co do mnie, ilekroć czułem, że ogarniam kogoś moją wewnętrzną, niewidzialną dobrocią, natychmiast stawał się on lepszym odemnie.

Bądźcie dobrymi w głębi duszy, a zobaczycie, że ci, którzy was otaczają, staną się równie dobrymi. Na tajemne wołanie dobroci zawsze odzywa się niechybnie wewnętrzna dobroć naszych bliźnich. Kiedy stajemy się prawdziwie dobrymi wewnętrznie, wszyscy, którzy się do nas zbliżają, mimowoli zachowywać się będą względem nas tak, jakby się nie zachowywali względem kogo innego. Tkwi w tem siła, która nie ma nazwy; jakaś nieprzeparta rywalizacya duchowa.

Jest to najczulszy punkt naszych dusz. Są bowiem dusze, które, zda się, zapomniały, że istnieją, które wyrzekły się wszystkiego, co uszlachetnia i podnosi istotę ludzką, a jednak, gdy je ugodzić w tę czułą strunę, natychmiast się podnoszą; bo w boskiej dziedzinie niewidzialnej dobroci najniższa z dusz nie znosi porażki i upokorzenia.

A jednak możliwem jest, że w życiu zewnętrznem nie zachodzi przytem żadna zmiana widoczna; ale czy jedynie życie zewnętrzne ma znaczenie? czy żyjemy tylko czynami, które można wziąć w rękę, jak głazy przydrożne?

Jeżeli chcecie każdego wieczora zadawać sobie pytanie: „Co zrobiłem dzisiaj dobrego? co zrobiłem nieśmiertelnego?“ — czyż powinniście szukać odpowiedzi jedynie w czynach, które można obliczyć, zważyć i ściśle wymierzyć? A może płakaliście niezwykłemi łzami? może natchnęliście jedno serce uczuciem niewysłowionej pewności? może rozbudziliście jednę duszę, przywróciliście jej życie głębsze i wieczne, chociaż nikt tego nie spostrzegł i sami nawet o tem nie wiecie?

Istotnie, możliwem jest, że w życiu nic się nie zmieni; możliwem jest, że wszystko to nie wytrzyma próby i runie w gruzy, i że cała ta wasza dobroć cofa się wobec najlżejszej obawy. Ale to nic nie szkodzi. Dość, że stało się coś boskiego, i nasz Bóg musiał się na to gdzieś uśmiechnąć. A kto wie, czy nie najwyższym celem życia jest właśnie rozbudzać i odradzać w sobie niezgłębione potęgi? Czyż możemy wiedzieć, ile sami na tem zyskujemy, kiedy rozbudzamy we wszystkich zakątkach drzemiące siły? Oto zbudziliście miłość, która już nigdy nie zaśnie. Dusza, w którą zajrzeliście waszą duszą, i która razem z wami wylewała święte łzy utajonej, nadziemskiej radości, nie zapomni wam tego i nie będzie miała do was urazy, nawet pośród męczarni. Nie będzie nawet miała potrzeby przebaczyć: tak głęboko wyryło się w niej coś, czego już nic nie zatrze i nie pozbawi wewnętrznego uśmiechu; bo nic nie zdoła rozłączyć dwóch dusz, które przez chwilę były połączone w dobroci.

rządku. Teraz jednak zażądał głosu ks. Stojałowski i poddał sprawozdanie posła Bojki surowej krytyce, żądając, aby wyjaśnił dokładnie stanowisko swego klubu wobec p. Potoczka i Rusinów. Dalej ks. Stojałowski zarzucił Bojce, iż on jest winien, iż 10 posłów włościańskich na dwa stronnictwa się rozpadło. Bojko — zdaniem ks. Stojałowskiego — powinien był wziąć sobie przykład z Rusinów, którzy nie liczebną przewagą, lecz zgodą i energią wiele rzeczy uzyskali. Bojko srodze zawinił, że nie chciał swego stronnictwa nazwać „chrześcijańsko-ludowem". Według zdania mowcy zastosować można do Bojki słowa Chrystusa: „Marto, Marto, troszczysz się o wiele rzeczy, lecz jednego ci potrzeba".

Dalej ks. Stojałowski powiedział, że sprawę zniewagi, wyrządzonej przez posła Jordana całemu ludowi polskiemu a nie Bujce, poseł Bojko zanadto lekko traktował. Przy tej sposobności ks. Stojałowski cytując słowa Bojki, zamiast „odbudowanie Polski", powiedział „powstanie Polski". Poseł Lewakowski podchwytując tę omyłkę powiedział, że wie, dlaczego ks. Stojałowski mówi o „powstaniu". Ks. Stojałowski zaprotestował przeciw podobnej insynuacyi, a poseł Lewakowski na to zacytował zdanie z gazetek ks. Stojałowskiego, że biskupi i księża nie powinni z powodu zależności bawić się polityką".

Tutaj przyszło już do ostrzejszej wymiany słów między ks. Stojałowskim a posłem Lewakowskim na temat, który z nich jest zależnym, a który niezależnym.

Potem zaczął ks. Stojałowski dowodzić, „że poseł Bojko nie jest chrześcijaninem, że wypiera się Boga, że chce zaprowadzić lud prosto do piekła, bo nie ma zbawienia ani religii poza chrześcijańsko-socyalnem stronnictwem ks. Stojałowskiego. Gdy dalej w tym duchu chciał przemawiać, przewodniczący pos. Lewakowski upomniał go, aby mówił do rzeczy".

Tutaj przyszło znowu do burzliwej sceny między mówcą a przewodniczącym, pod którego adresem zawołał ks. Stojałowski: „pan jesteś masonem", co zgromadzenie śmiechem przyjęło.

Przemawiali następnie poseł Bernadzikowski i Wójcik, wyświetlając zarzuty cynicznie postawione. Poseł Bojko złożył deklaracyę, że i nadal tą samą drogą pójdzie do wywalczenia sprawiedliwości dla ludu. Ani na życzenie ks. Stojałowskiego, ani czyjegolwiek nie podejmie się niczego, co nie zgadza się z jego przekonaniami.

Zabrał potem głos p. Stapiński ze Lwowa, wyjaśniając, dlaczego stronnictwo ludowe nie chce nazywać się chrześcijańskiem. Ks. Stojałowski podniesieniem tego hasła chce tylko posłów ludowych fałszywie nastroić. W gazetkach swoich szarpie każdego ludowego posła, podczas gdy oni oględnie o nim i jego postępowaniu się wyrażają. Następnie wyjaśnił mowca propagandę ks. Stojałowskiego, tłomacząc, że zmierza ona jedynie do zupełnego zawichrzenia, z którego spodziewać się można nie dobra ludu, lub czyjegokolwiek, ale tylko spełnienia niepohamowanych osobistych ambicyj Stojałowskiego. Poparł to kilku stwierdzonemi faktami. Gdzie lud ma żal do księdza, tam ks. Stojałowski występuje jako wróg duchowieństwa. Między włościaństwem uderza na socyalistów, a gdy mu dogodniej, sam jest socyalistą. Tajemnica prywatna, prawdomówność, względ na dobro ludu, to wszystko nieznane ks. Stojałowskiemu.

Włościanin Krzciuk wyraził żal z powodu całej tej dyskusyi. Wójt Rzeszotko oświadczył, że lud, walczący o lepszą przyszłość dla siebie i całego narodu polskiego, powinien łączyć się z ludźmi, których czyny są sprawiedliwe i życie uczciwe, bez względu na wyznanie. (Brawa).

Przemawiało jeszcze kilku innych włościan, wyrażając uznanie swemu posłowi. Na wniosek wyborcy Musiała, uchwalono posłowi Bojce zaufanie i podziękowanie wśród okrzyków. Ze względu na spóźnioną porę, obrady nad innemi sprawami odroczono do następnego zgromadzenia, po czem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Wynika z tego przedstawienia rzeczy, że w Dąbrowie nie znalazł ks. Stojałowski dla siebie większości, lecz zawsze o tyle dokazał swego, że wniósł rozstrój w zgromadzenie i rozdmuchał walkę o to, w czyich rękach ma spocząć przewodnictwo ludu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 maja.

Nowoje Wremia znowu powraca do kwestyi stosunków polsko-rosyjskich na Litwie i do t. zw. „odpolszczenia katolicyzmu". Dziennik rosyjski sądzi jednakże, że „odpolszczenie katolicyzmu" powinno się odbywać za zgodą Watykanu, ale Watykan, niestety, według słów tego dziennika, „nie zbyt chętnie zrezygnowałby z polonofilskich tendencyj na korzyść Rosyi"; bez zgody zaś Watykanu „urzeczywistnienie tej myśli zaostrzyłoby jeszcze bardziej i tak już dosyć nieprzyjemne stosunki w dziedzinie religijno-kościelnej katolików kraju zachodniego". Zanim jednak mogłoby to nastąpić, organ p. Suworina radzi rządowi rosyjskiemu, ażeby jak najusilniej domagał się: 1) nominacyi biskupów z pośród duchowieństwa, które jest dominującem w obrębie każdej dyecezyi rzymsko-katolickiej; 2) zaprowadzenia nabożeństwa dodatkowego w tym języku, jakim mówi przeważna część mieszkańców danej parafii w miejsce używanego powszechnie języka polskiego; 3) wykładów nauki religii dla dzieci w tym języku, który pod pozorem ojczystego języka wypracowałaby język rosyjski, bo rząd rosyjski ma własną etnografię, według której Litwini naprzykład i Rusini zaliczają się do narodowości rosyjskiej.

Now. Wremia domaga się także podniesienia wpływów cerkwi i kleru prawosławnego w ziemiach litewskich ruskich, a więc: budowania nowych cerkwi, przebudowywania starych i lepszego uposażenia kleru prawosławnego, aby podnieść jego znaczenie społeczne i postawić go pod względem społecznym i towarzyskim na równi z duchowieństwem katolickiem. Na polu szkolnem sądzi, iż nie należy żałować środków, aby szkołę rosyjską postawić tamże na należnem stanowisku, a tem samem zapewnić jej pożądany wpływ na ludność innoplemienną. Nareszcie dla dobra sprawy rosyjskiej w tym kraju, należy, jak piszą *Now. Wremia*, stworzyć ognisko rosyjskiej jeszcze wyższej oświaty na Litwie, a więc przenieść uniwersytet z Dorpatu, gdzie obecnie stracił wszelkie znaczenie, zarówno ogólno cywilizacyjne, jak i narodowo rosyjskie, do Wilna, którą to myśl niejednokrotnie już poruszano w sferach kompetentnych. Utworzenie przy przyszłym uniwersytecie wileńskim wydziału teologicznego, zastąpiłoby miejsce prawosławnej duchownej akademii, jakiej od tak dawna domagają się prawosławne sfery klerykalne.

Rozruchy na Krecie.

Sytuacya na Krecie nie zmieniła się. Grecy obsaczyli oddział wojska tureckiego w Vamos i trzymają go w oblężeniu. Konsulowie mają podjąć się pośrednictwa, celem skłonienia oblegających do rozejścia się, w przeciwnym razie bowiem łatwo przyjść może do rozlewu krwi, gdy wojsko tureckie przybędzie z odsieczą. — Zresztą cała akcya koncentruje się głównie pod Caneą, gdzie nie ustają krwawe bójki między Mahometanami i Grekami. Która strona była prowokującą, trudno rzeczywiście sprawdzić wobec różnych, sprzecznych wersyj. To tylko zauważyć należy, w imię bezstronności, że Turcy stanowią na wyspie Krecie bardzo nieznaczną mniejszość, a siła zbrojna, o którąby się oprzeć mogli, musi być także bardzo niedostateczną, jeżeli Grecy są w stanie wojsko tureckie trzymać w oblężeniu w Vamos.

To jedno zdaje się rzeczą pewną, że rozruchy na Krecie nie są wynikiem jakiegoś nieprzewidzianego wypadku, lecz obmyślane były z góry przez rewolucyjny komitet grecki. Nie są one przedewszystkiem zjawiskiem oderwanem, lecz trwają już od roku, i nie ulega wątpliwości, że nie ustaną jednej chwili. Jest to dalszy ciąg rewolucyi, jaką obecnie przechodzi Turcya. Grecy kreteńscy idą za przykładem Armeńczyków i dążą po prostu do zrzucenia jarzma tureckiego.

Porta podejrzywa głównie Anglię o podsycanie zapału rokoszan kreteńskich. Grecya sympatyzuje wprawdzie z Kreteńczykami i nie żałuje jej moralnego poparcia, — ale finansowej pomocy użyczyć nie może swoim pobratymcom, gdyż skarb grecki na to nie pozwala.

KRONIKA.

Kraków, 30 maja.

W sprawie nabożeństwa za spokój duszy ś. p. Lelewela otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! We wczorajszym artykule o nabożeństwie za ś. p. Lelewela znajdują się następujące słowa: „Tymczasem skutkiem nieporozumienia bardzo trudnego do zrozumienia wobec o głoszeń i pewnego całkiem oznaczenia godziny na nabożeństwo przeznaczonej, ks. rektor Pijarów Chromecki odprawił uroczystą mszę świętą o godzinę wcześniej, tj. o godz. 10 rano." Ponieważ z tych słów mógłby ktoś wnosić, że niżej podpisany winien jest temu przykremu nieporozumieniu, przeto upraszam najuprzejmiej o umieszczenie następującego wyjaśnienia. Między osobami, urządzającemi nabożeństwo, a niżej podpisanym umówiono się jak najwyraźniej i stanowczo, że nabożeństwo odbędzie się o godz. 10 (wyraźnie dziesiątej), do czego też niżej podpisany zastosował się punktualnie. Rządca kościoła nie może dopiero z ogłoszeń bądź na rogach ulic, bądź w dziennikach umieszczonych dowiadywać się o godzinie nabożeństwa, które ma się odbyć w jego kościele. Odpowiedzialność więc za nieporozumienie spada na te osoby, które zajmując się nabożeństwem, nie raczyły zawczasu zawiadomić niżej podpisanego o zmianie swoich postanowień co do godziny nabożeństwa. Z poważaniem *Ks. T. Chromecki.*

Ku uczczeniu pamięci Lelewela staraniem młodzieży akademickiej odbędzie się w połowie czerwca b. r. w Krakowie uroczysty wieczór.

Ósmy Zjazd chirurgów polskich odbędzie się w Krakowie w dniach 13 i 14 lipca b. r., a jeżeli liczba zgłoszonych wykładów tego wymagać będzie, to jeszcze i 15 lipca.

Odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci dyrektora Wincentego Jabłońskiego, odbędzie się dnia 3 czerwca o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów, na którą to uroczystość grona nauczycielskie wszystkich zakładów naukowych i szanowną publiczność zapraszamy.

W imieniu grona nauczycielskiego seminaryum żeńskiego: *Ks. Józef Kulinowski*, *Józef Dobrowolski.*

Wycieczka szefa sztabu generalnego generała Becka wraz z kilkudziesięciu oficerami do Galicyi, jak pisaliśmy już, przyjdzie do skutku. W poniedziałek generał Beck wyjechać ma wraz z oficerami z Wiednia i zatrzyma się najpierw w Krakowie.

Towarzystwo właścicieli domów w Krakowie. Komitet, wybrany na zebraniu właścicieli realności w sali Rady miejskiej dnia 15 marca b. r., opracował statut i w najkrótszym czasie zaprosi interesowanych celem zawiązania Towarzystwa. Komitet przy opracowaniu statutu kierował się wyłącznie ekonomicznemi względami, dążącemi ku obronie wspólnej własności, tem samem wykluczone zostały wszelkie polityczne tendencye. Komitet ma nadzieję, że przez liczny zastęp członków Towarzystwo od razu stanie na wysokości zadania i wyda dodatnie rezultaty, jakie w innych miastach już oddawna osiągnięte zostały przez podobne Towarzystwa.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku przybył do Krakowa z rodziną.

Z Izby sądowej. Jeszcze w ubiegłym roku w jednym z domów przy ulicy Topolowej w Krakowie stracił życie sześć lat liczący synek profesora H., bawiący się na ganku, spadł bowiem z wysokości piętra na bruk i roztrzaskał sobie czaszkę. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż przyczyną nieszczęścia był niedozór w tym domu, polegający na tem, iż na drewnianym ganku brakło balasek, a chłopczyk skutkiem tego uległ tak nieszczęśliwemu wypadkowi. Wczoraj z powodu tej sprawy odbyła się rozprawa sądowa, a obwinieni o niedozór: stróżka domu skazana została na trzy tygodnie aresztu, obostrzonego postem raz w tygodniu, zaś administrator domu na miesiąc zwykłego aresztu.

Kary te, przez sąd wymierzone, powinny stać się przestrogą dla wielu właścicieli domów w mieście naszem, również mało dbających o utrzymanie w dobrym stanie ganków, schodów i poręczy przy nich. Nad wewnętrznemi porządkami u nas po domach żadne władze nie czuwają, a dopiero trzeba nieszczęśliwych wypadków, aby niedbalstwo zostało ukarane.

W toczącym się od dwóch dni przed trybunałem tutejszego sądu karnego procesie o kradzież w krakowskiej fabryce cygar ukończono dziś przed południem postępowanie dowodowe. W toku rozprawy, w charakterze reprezentanta władzy skarbowej, asystuje komisarz dyrekcyi skarbu p. Wójcik, który po przeprowadzeniu rozprawy obliczył pretensye i straty władzy skarbowej z powodu kradzieży powstałe. Wartość skradzionych przez wszystkich oskarżonych cygar i tytoniu wynosi razem około 1.000 złr. Kradzieże datowały się od r. 1887, a oskarżeni szynkarze Immerglückowie od r. 1894 byli odbiorcami kradzionego towaru.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Stawarski. Jako obrońcy zasiadają prof. dr. Rosenblatt (broni tokarza Kalmusa), pp. dr. Kopff, dr. Frühling i dr. Filimowski. Przewodniczył rozprawie radca sądu krajowego p. Wawrausch.

Sankcyonowana ustawa. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz udzielił sankcyi ustawie, uchwalonej przez Sejm galicyjski, a zmieniającej przepisy artykułu 11 i 16 ustawy z 1 stycznia 1889 r. i brzmienie ustawy z 15 czerwca 1892 r. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Zjazd koleżeński. Przypominamy kolegom, którzy w 1886 r. ukończyli 8 klasę gimnazyum Sobieskiego, że zjazd nasz koleżeński odbędzie się w Krakowie dnia 6 czerwca br. *Eugeniusz Gralewski. Dr. Julian Walter.*

Z „Sokoła". Do Krakowa przybędą na Zjazd w znacznej liczbie chóry „Sokołów" ze Lwowa i innych miast Galicyi. W sprawie porozumienia się bliższego co do współudziału tych chórów w uroczystości, wyjeżdża dzisiaj do Lwowa p. Michał Świerzyński, kompozytor, obecny kierownik chórów „Sokoła" krakowskiego.

Uroczysty marsz „Sokołów", kompozycyi p. M. Świerzyńskiego, „Hej! bracia Sokoły"! — oraz hymn „Pobłogosław Boże Panie", wykonane będą podczas uroczystości przez połączone chóry z towarzyszeniem orkiestry.

Z teatru. Ulepszenia w teatrze letnim w parku krakowskim skończono. Zaprowadzone zostało światło elektryczne, rozszerzono i upiększono salę. Trudne zadanie reżyseryi operą i operetką oddano p. Julianowi Myszkowskiemu, który po dwuletniej rzetelnej pracy, jako dyrektor tego teatru, wydoskonalił swoje towarzystwo do tego stopnia, że cały jego personal, jako doborowy, zaangażowali dyrektorowie teatru Skarbkowskiego we Lwowie.

W teatrze lwowskim rozpoczął szereg występów gościnnych rolą Juzowa w „Łapownikach" Ostrowskiego ulubieniec publiczności krakowskiej p. Kazimierz Kamiński. Sprawozdawcy wszystkich dzienników stwierdzają przychylne przyjęcie, jakiego doznał artysta.

P. St. Rosowski pisze: „Huczne oklaski, jakiemi darzono p. Kamińskiego, kilkakrotnie przy podniesionej nawet kurtynie, były chyba dość wymownym tego dowodem.

„Nie były one aktem kurtoazyi, lecz głosem rzetelnego uznania. P. Kamiński ma poddostatkiem warunków, by równie podobać się nad Pełtwią, jak nad Wisłą, lub gdziekolwiek indziej. Cechuje go przedewszystkiem spokój, nadający stylowi gry poważne piętno. Swoboda i naturalność, oto dalsze jej zalety. Krakowski artysta posiada przytem dar harmonijnego wiązania szczegółów w całość.

„Umie on uwagę widza zaprzątać sobą nieustannie, bo też nawet milcząc, bierze udział w toku akcyi, wyzyskując najczęściej te pauzy — dla pofolgowania niewymuszonemu swemu humorowi. Co się tyczy specyalnie humoru, to ma on u p. Kamińskiego źródło swe głównie w bardzo subtelnej obserwacyi. Artysta musiał snać patrzeć w życiu na ludzi, których przedstawia na scenie, i ta właśnie prawda, odwzorowana z nadzwyczajną trafnością, to umiejętne wyzyskanie najdrobniejszych nawet szczegółów charakterystyki zmusza widza do pogodnego uśmiechu.

„Jest to humor w dobrym smaku, niedość może zrozumiały dla galeryi, ale tem sympatyczniejszy dla każdego, kto nie lubuje się w płaskiej jaskrawości."

Nowy zakład wodoleczniczy w Jaśkowicach za Skawiną (stacya kolejowa Wielkie Drogi) urządzony został przez właściciela tego majątku p. Antoniego Zubrzyckiego. W poniedziałek 26 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego zakładu, w obecności licznego grona osób zaproszonych z Krakowa i okolicy, między któremi byli lekarze, starosta z Wadowic, wiceprezydent dr. Pieniążek, b. delegat p. Kuczkowski i t. d. Aktu poświęcenia nowych budynków, znacznym kosztem zbudowanych i urządzonych, dokonał wice-dziekan skawiński ks. Franciszek Chrobicki. W zakładzie tym przygotowano letnie mieszkania na razie dla kilkunastu rodzin, lub kilkudziesięciu pojedyńczych osób. Opiekę lekarską i zarząd leczniczy prowadzić będzie dr. Malinowski, lekarz z sąsiadującego z Jaśkowicami Czernichowa. Ładne położenie, obszerny ogród i cisza wiejska kwalifikują miejscowość na letnie siedziby dla spragnionych świeżego powietrza mieszkańców miast. Wszelkie artykuły spożywcze nabywać można na miejscu, a nadto przygotowaną będzie dla gości restauracya, zaopatrzona w zdrowe pokarmy i napoje.

Nowa letnia siedziba pod Tatrami dla osób szukających wytchnienia, lub pragnących zwiedzać Tatry, tworzy się w Poroninie, wsi sąsiadującej z Zakopanem. Taniość mieszkań i innych potrzeb skłania niezamożnych ludzi do przebywania w Poroninie, gdzie nawet tego lata zamierzają wybierający się do tej wsi goście urządzić sobie czytelnię dzienników. O lokal taki nie trudno, a będzie można zaczerpnąć w nim wiadomości ze świata i w razie słoty zejść się na wspólną pogawędkę.

Poronin posiada korzystne na takie letnie zbiorowisko warunki, bo w miejscu jest poczta i urząd telegraficzny, kościół w samym środku wsi i nie brak składów wszelkich towarów i wiktuałów. Furmanek do wyjazdu jest dosyć w Poroninie i spacer piękny na Grapę Koślową, skąd nieopisanie wspaniały roztacza się widok na całe Tatry.

Amatorowie kąpieli mają w Dunajcu pyszną wodę, a gdy komu przyjdzie na myśl zabawa, to do Zakopanego tylko pół godziny po dobrej drodze.

Domów, wyłącznie dla gości zbudowanych, nie brak już w Poroninie, a gdyby się ich większa ilość potrzebną okazała, dziedzic Poronina chętnie zająłby się postawieniem domostw gościnnych.

Bochnia, 29 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Tutejsza zwierzchność gminna już od szeregu lat ściśle przestrzega ustawy budowniczej, nowe i naprawiane dachy każe kryć materyałem ogniotrwałym, a postępowaniem tem zapobiega jeżeli już nie częstym pożarom, to bezsprzecznie rozszerzaniu się ognia w razie nieszczęścia. Wczoraj o godz. $5^1/_2$ po południu wybuchł pożar w Rynku, w największej kamienicy p. Szancera. Niebezpieczeństwo było wielkie. Energicznej obronie, danej przez wojsko, straż ogniową, młódź starszą i kominiarzy, udało się pożar zlokalizować tak, że spłonęła tylko połowa dachu.

Z Brodów donoszą nam: Tutejszy „Sokół" uczci 200 rocznicę śmierci zwycięzcy z pod Wiednia, Sobieskiego, dnia 17 czerwca b. r. Tego dnia odbędzie się nabożeństwo, odczyt o zasługach króla w sali Rady gminnej dla publiczności i wieczornica sokolska.

Towarzystwo rzemieślnicze „Gwiazda" uczciło wiekopomną rocznicę konstytucyi 3 maja wieczorkiem. Odczyt o znaczeniu tej konstytucyi miał prof. gimn. Gawlikowski, a kółko amatorskie „Gwiazdy" odegrało „Poddankę".

Z Kossowa dochodzą nas skargi, iż jeden z funkcyonaryuszów tamtejszej kasy chorych, p. Josiel Kohn, odmawia żądającym statutu w języku polskim lub ruskim, twierdząc, że tylko język niemiecki jest uprawniony w kasie chorych. Możeby ktoś poinformował p. Josiela Kohna, że język niemiecki nawet w c. k. urzędach Galicyi nie ma prawa wyłączności!

Jaskrawe nadużycie władzy. Do Dynowa w dniu 24 bm. przyjechał do chorego swojego stryja p. M. Z. z Krakowa wraz ze znajomym swoim słuchaczem medycyny M. K., osobiście znanym również choremu, a stale mieszkającemu w Dynowie, panu A. Z. Nazajutrz wieczorem po przybyciu tych dwóch panów z Krakowa, o godzinie pół do dziesiątej, gdy towarzystwo siedziało przy kolacyi wraz z miejscowym urzędnikiem sądowym, wszedł jakiś jegomość do mieszkania i nie mówiąc, kim jest, rozkazał przybyłym legitymować się.

Ponieważ najściem tem zirytowanym się czuł chory właściciel mieszkania, jegomościa owego, czyniącego hałas, wyproszono. Około północy przybyło następnie aż sześciu innych ludzi wraz z żandarmem i ci siłą zabrali dwóch Krakowian. Pomimo ich legitymowania się, żandarm grożąc bagnetem, okuł ich w kajdany, odstawił do więzienia, w którem przez szesnaście godzin w osobnych celach bez wszelkiej winy pozostawali, aż na rozkaz sędziego ich uwolniono. I cóż na to nasze władze krajowe?

„Macierz polska" w r. 1895. Od dłuższego już czasu rokrocznie zmuszeni jesteśmy z prawdziwem ubolewaniem stwierdzać w sprawozdaniach „Macierzy" niezmierne ubóstwo treści i brak szczegółów, któreby o żywszym rozwoju tej ważnej instytucyi świadczyć mogły. Ostatnie sprawozdanie, ogłoszone świeżo za rok ubiegły, niestety znowu do smutnych uprawnia refleksyj. Pełno w niem niepotrzebnych frazesów, co krok dłuższe z poprzedniego sprawozdania cytacye, kilkakrotnie powtarza się wzmianka o nadzwyczajnem powodzeniu taniego wydania „Pana Tadeusza", uskutecznionego przed laty, a o właściwej działalności Rady wykonawczej „Macierzy" w ostatnim roku dowiadujemy się tylko tyle, że wydano wszystkiego trzy (!) książeczki, mianowicie „Śpiewy historyczne" Niemcewicza, „Naukę o nawozach" Wł. Szybińskiego i Jana Mielnickiego „O hodowli ryb", nadto kalendarz „Macierzy" i w własnym zarządzie prowadzono dalej *Niedzielę*, co do której sprawozdawcy łudzą się ciągle, wyobrażając sobie, że jest to w rzeczywistości „organ ludowy". Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że nie o takiej z pewnością działalności „Macierzy" marzył swego czasu założyciel jej Józef Ignacy Kraszewski.

Sprawozdanie podaje w końcu sumę dochodów 8983 złr. 47 ct., sumę wydatków 8861 złr. 61 ct. Zapas z końcem roku 1895 wynosił w gotówce 1208 złr. 62 ct.

Proces o własność literacką. Krakowski *Przewodnik Bibliograficzny* zamieszcza następujący nader charakterystyczny przebieg procesu o bezprawne przedrukowywanie książek polskich przez obcą firmę wydawniczą. Proces o własność literacką, wytoczony na podstawie § 467 ustawy karnej firmie J. Steinbrennera w Winterbergu pod Piskiem w Czechach przez firmę G. Gebethnera i Sp. w Krakowie z powodu przywłaszczania sobie tytułów i nieprawnego przedruku trzech modlitewników: „Cichej łzy chrześcijańskiej", „Bądź wola Twoja" układu i pióra Józefy Kamockiej, i „Zdrowaś Marya" także Kamockiej, rozegrał się dnia 29 kwietnia b. r. przed sądem obwodowym w Pisek w obecności powołanych do rozprawy pięciu rzeczoznawców: 3 z Krakowa, dr. Władysława Miłkowskiego, Wł. Wisłockiego i L. Zwolińskiego, i 2 z Wiednia, mianowicie zamieszkałych tam księży z dyecezyi tarnowskiej, ks. dra Ad. Frąckiewicza i ks. dra T. Włocha, jakoteż w obecności reprezentanta krakowskiej księgarni Gebethnerów p. Ferd. Swiszczowskiego i zastępcy drukarni Anczyca i Sp. w Krakowie, Jana Gadowskiego. Trybunał składali: radca sądowy Danzer jako przewodniczący, radcy Kosatka i Malek, adjunkt sądowy Soukup i prowadzący pióro Stepan. Jako oskarżyciel imieniem poszkodowanej firmy występował adwokat dr. Zygmunt Eibenschütz, oskarżonego zaś, który sam się jawił, bronił adwokat miejscowy dr. Sykora. Po rozpoczęciu rozprawy i odczytaniu o godzinie 11 rano obszernego aktu oskarżenia, zapośredniczył przewodniczący trybunału sądowego, radca Danzer, ugodę między obydwiema stronami, która też pod wieczór d. t. w rzeczy samej przyszła do skutku, głównie na następującej, przez obwodowy sąd pisecki urzędownie zatwierdzonej podstawie: „Pan Jan Steinbrenner w Winterbergu obowiązuje się modlitewników p. t. „Cicha łza chrześcijańska", „Zdrowaś Marya" i „Bądź wola Twoja", stanowiących ze strony firmy G. Gebethner i Sp. przedmiot oskarżenia z 10 października 1895 r. L. 5341, od dnia dzisiejszego począwszy, ani w Austryi, ani w państwach z Austryą osobnym traktatem co do ochrony własności literackiej związanych, w obieg książkowy nie puszczać, ani też tych książeczek do nabożeństwa na przyszłość nie sprzedawać, a to pod karą konwencyonalną w wysokości 5000 złr., która przez sąd zniżoną być nie może."

Od siebie możemy dodać, że niemiecka firma Steinbrennera w Wirtenbergu nietylko księgarzom-wydawcom, lecz i polskim drukarniom, szczególniej prowincyonalnym, wielkie wyrządza szkody, utrudnienie więc firmie tej rozpowszechniania książek polskich w kraju naszym, sądzimy, powinno być obowiązkiem patryotycznym nietylko księgarzy i handlujących książkami, ale i ogółu naszego duchowieństwa, które dotąd nieświadomie popierając Niemców, działało na szkodę naszych przemysłowców drukarzy i introligatorów.

Klęska na Górnym Śląsku. O strasznej nawałnicy, która nawiedziła w sobotę przed Świątkami Gliwice wraz z całą okolicą, dochodzą bliższe szczegóły. Mimo, iż w dniu tym nie było wcale parno, wzbiły się około godziny $4^1/_2$ po południu ponad miastem ciężkie i czarne chmury, przeraźliwy grzmot zahuczał z przestraszającą siłą, błyskawice, następujące po sobie prawie nieustannie, oświetliły oślepiającym blaskiem ciemności i zerwała się tak obfita ulewa, jak gdyby wprost cała chmura spadła na ziemię. Po godzinie zdawało się, że burza już ustaje, gdy wtem niebo zaciemniło się po raz drugi i posypał się grad w wielkości orzechów laskowych. Całą godzinę słychać było szelest uderzającego o kamienie i dachy gradu, który gdzieniegdzie leżał na dwie pięści wysoko. Ale na tem nie koniec! Ponowna ulewa, może jeszcze większa od pierwszej, dokończyła dzieła zniszczenia. Ostropka, która zazwyczaj jest nader małą i spokojną rzeczką, wezbrała nagle i przemieniła się w kilku minutach w rwący strumień. W przeciągu kwadransa stanęły pod wodą wszystkie domostwa w Trynku, droga ku Nowemu Światu, wszystkie domy na Skubela aż do lazaretu, Stare Targowisko końskie i część ulic Górnowałowej, Mikołowskiej i Dworcowej. Na Starem Targowisku końskiem dochodziła woda w niektórych miejscach do 2 metrów wysokości! Niepodobna opisać spustoszenia, jakiego widownią były rzeczone ulice. Dość wspomnieć, że na ulicy Dworcowej zapadł się brzeg murowany i porwał ze sobą filar kamienny; na Starem Targowisku wielkie drzewo, podmyte nagłym zalewem, upadło na most drewniany i zgruchotało go na miazgę; na szosie Rybnickiej aż dwa mosty kamienne i fundamenta budujących się domów znikły formalnie bez śladu z powierzchni ziemi. Wesołe dni świąteczne stały się dla wielu bardzo smutnemi; w wielu domach, a zwłaszcza w Trynku, wynoszono do samego rana dzbanami i kubełkami wodę z domostw niżej położonych, ratując mienie od zniszczenia. Jedyne szczęście, że, o ile dotąd wiadomo, z ludzi nikt nie padł ofiarą rozszalałego żywiołu. Szkód niepodobna jeszcze obliczyć.

Burze i powodzie. O licznych burzach, połączonych z oberwaniem chmur i gradem, donoszą z Austryi Niższej, Czech i Moraw. Burza szalała przeważnie wczoraj po południu. W Austryi Niższej, w powiecie Oberhollabrun, burza z gradem zniszczyła wszystkie winnice. Gruba warstwa gradu przez kilka godzin pokrywała ziemię.

Stracenie mordercy. W Filadelfii powieszono słynnego mordercę H. Holmesa, *alias* Hermana Mudgetta z Bostonu, który, jak to donosiliśmy, zamordował w swojem życiu 27 osób. Liczba ta zdaje się być przesadzoną, w każdym razie udowodniono mu 12 morderstw. — Na wiadomość o jego straceniu mnóstwo właścicieli muzeów osobliwości chciało nabyć zwłoki zbrodniarza, ofiarując nawet znaczne sumy. Rodzina jednak odmówiła; policya filadelfijska zaś, obawiając się wykradzenia zwłok, kazała je w trumnie zacementować, a przytem po wstawieniu trumny do grobu zalać ją roztworem cementu.

Alkoholizm. Opinia publiczna zamało w dzisiejszych czasach interesuje się klęskami, wywoływanemi przez alkoholizm. Baczna czujność na smutne objawy, z nadużycia trunków pochodzące, obudzona jest jedynie w Szwajcaryi, Belgii i Anglii. Tam przypominają nieustannie ludności o strasznych skutkach alkoholizmu. Na zgromadzeniu ogólnem towarzystw wstrzemięźliwości, odbytem w Brukseli dnia 26 stycznia br., profesor prawa kryminalnego w uniwersytecie w Liège, p. Thiry, oznajmił, iż pragnął zdać sobie sprawę na podstawie cyfr z wpływu alkoholizmu na liczbę przestępstw kryminalnych. W tym celu udał się do więzienia w Liège i badał 168 więźniów, znajdujących się tam podówczas, i przekonał się, że 45 procent z pośród nich było pijanych podczas spełniania przestępstwa, a 10 procent należało do zwyczajnych pijaków. Nie inaczej jest i w Niemczech. Statystyk Baer, który zbadał 32.837 więźniów, stwierdza, że 63 procent zamachów morderczych dokonano w stanie pijaństwa, a procent ten zwiększa się do 76 procent w sprawach o opór sile zbrojnej, a do 77 procent w występkach przeciwko moralności.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31 maja: „Koryolan", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 30 maja na otwarcie bieżącego sezonu w teatrze letnim w parku krakowskim danym będzie: „Palestrant", operetka w 4 aktach Millöckera.

W niedzielę 31 maja: „Baron cygański", operetka w 3 aktach J. Straussa.

W poniedziałek 1 czerwca: „Sztygar", ulubiona operetka Karola Zellera.

Dział ekonomiczny.

Galicyjscy właściciele młynów przedłożyli ministrowi handlu memoryał, który streszcza się w następujących wywodach:

Taryfa przewozowa od zboża tak dalece jest wygórowaną na wszystkich liniach kolei skarbowych, że sprowadzanie pszenicy ze wschodniej Galicyi wśród takich stosunków staje się absolutnie niemożebnem, wskutek czego młyny znajdujące się w zachodniej części kraju naszego, zmuszone są ziarno nabywać tylko z najbliższych okolic, co podraża cenę, a często naraża młyny na brak towaru. Młyny parowe węgierskie faworyzowane nadzwyczaj taniemi taryfami frachtowemi kolei węgierskich, zalewają formalnie już od 5 lat nasz kraj swemi produktami młynarskiemi, a to tak dalece, że tutejsze mły-

ny własnych wyrobów mimo doskonałej jakości i tanich cen sprzedać nie mogą, przeto też zapasy mąki nagromadzone w niebywałej ilości ostatecznie ze stratą są pozbywane.

Przy rozpisaniu licytacyi na dostawę mąki dla wojska stacyonowanego w Galicyi, intendantura wojskowa dopuszcza młyny węgierskie do konkurencyi, udzielając tymże prawo do korzystania z taniego frachtu wojskowego, wskutek czego młyny galicyjskie bezwarunkowo konkurować nie mogą, będąc zmuszone do uiszczenia drogiego frachtu od sprowadzanego zboża.

Wojskowy fracht jest więcej niż o połowę tańszy, aniżeli zwykły fracht po straceniu wszelkich refakcyj, jakie prywatnym przysługują; a przytem drogi fracht od węgla sprowadzanego ze Śląska pruskiego przyczynia się do podwyższenia kosztów produkcyi.

Młyny galicyjskie położone na kresach kraju, jak w Brodach, Sokalu, Przemyślu, Tarnowie i Krakowie, urządzone zostały i rozszerzone nietylko dla konsumcyi krajowej, lecz również dla eksportu za granicę. Stosunki cłowe w związku z cenami pszenicy, pochodzącej z Rosyi lub Królestwa Polskiego, pozwalają na ten eksport w tym tylko razie, jeżeli młyny galicyjskie przemielające pszenicę pochodzącą z powyższych krajów, przy wysyłce mąki z tejże pszenicy za granicę państwa, otrzymują zwrot cła uiszczonego przy wprowadzeniu zboża w stosunku 70:100, t. j. za wywiezione 70 klg. mąki otrzymują cło złożone poprzednio za 100 klg. pszenicy. Jest to stosunek odpowiadający rzeczywistości, taką bowiem ilość mąki z 100 kilogr. pszenicy uzyskać można. Od 15 stycznia r. b. rozporządzeniem ministeryalnem stosunek powyższy zmieniony został w ten sposób, że dopiero przy wywiezieniu 100 klg. mąki zwraca się cło od 100 klg. pszenicy. Rozporządzenie powyższe uniemożliwiło eksport mąki, a młyny galicyjskie, których produkcya przewyższa konsumcyę krajową (jeżeli się uwzględni znaczny dowóz mąki węgierskiej), zmuszone zostały albo ruch swój zupełnie wstrzymać (jak to uczyniły młyny w Bochni, Tyczynie, Nowej Grobli, Sokalu, Boguchwale i t. d.), albo też produkcyę swoją zredukować, zniżając cenę niżej możliwości.

W końcu należy nadmienić, iż powyższe rozporządzenie stało się dobrodziejstwem dla właścicieli młynów niemieckich, którzy kupują na naszych targach tanie zboże rosyjskie, i eksportują do miejscowości, do których dawniej młyny galicyjskie produkt swój wysyłały. Twierdzenie zaś np. rolników, że zmiana owa mogłaby wpłynąć na cenę zboża, już teraz pokazało się płonnem, ceny bowiem pszenicy zamiast podwyższenia doznały znacznej zniżki, gdyż zapotrzebowanie ziarna do młynów z dniem każdym jest mniejsze.

Memoryał powyższy imieniem galicyjskich młynarzy wręczyli ministrom hr. Badeniemu i hr. Glanzowi p. Karol Włodzimirski z Krakowa. Obaj ministrowie przyrzekli dołożyć starań, aby młynarstwu galicyjskiemu zapewnić rozwój normalny.

Ważny okólnik. Sprawozdanie inspektora przemysłowego, p. Arnulfa Nawratila, spowodowało namiestnictwo do wydania następującego okólnika do wszystkich starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa:

Według sprawozdania rocznego inspektora przemysłowego za rok 1895, pozostawia jeszcze zawsze urządzenie wielu zakładów przemysłowych, zwłaszcza cegielń, garbarń, piekarń i zakładów masarskich, pod względem zdrowotnym dla robotników bardzo wiele do życzenia, mianowicie: niema przy wielu podobnych zakładach izb wypoczynkowych, często brakuje zdrowej wody do picia, niema wychodków itp. a w pracowniach, częstokroć panuje takie niechlujstwo, że może u robotników wywołać choroby skórne i zakaźne. Zauważono dalej, że przedsiębiorcy przemysłowi, zwłaszcza żydowscy, przeważnie nie zachowują przepisów o spoczynku niedzielnym, że z wyjątkiem koncesyj, przewidzianych w §. 15 z rozp. namiestn. z 30 kwietnia 1895, korzystają także przemysłowcy, którzy nie samych tylko pomocników izraelickich zatrudniają, a i tacy nie prowadzą wykazu, przepisanego w ostatnim ustępie powołanego paragrafu.

Wielka ilość przemysłowców wykracza z reguły przeciw przepisom §§. 79, 80, 88 i 96 ustawy przemysłowej przez przyjmowanie pomocników bez książek robotniczych, lub nienależyte ich wypełnianie, przez nieutrzymywanie wykazów robotników, tudzież robotników młodocianych, wreszcie przez brak porządku roboczego w pracowniach.

Wreszcie zauważył inspektor przemysłowy, że majstrowie zaniedbują włożone na nich §§. 75 a. i 100 ust. przem. obowiązki, nie czuwają nad tem, aby ich uczniowie uczęszczali regularnie na uzupełniającą naukę przemysłową.

W tej ostatniej sprawie powziął także Sejm krajowy, na posiedzeniu z d. 25 stycznia 1896 uchwałę, którą wezwano rząd do ponownego wydania władzom politycznym I. instancyi polecenia, aby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do regularnego posyłania terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową.

Co do wadliwego zaś urządzenia wymienionych na wstępie zakładów przemysłowych, poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 21 stycznia 1896 r., wezwać władze przemysłowe, aby z całym możliwym pośpiechem i w sposób przepisany ustawami, załatwiały doniesienia, nadsyłane przez inspektora przemysłowego w myśl §. 9 ustawy z d. 17 czerwca 1883 roku, zwłaszcza, gdy chodzi o nieprzestrzeganie przepisów, wydanych dla ochrony życia i zdrowia robotników, i aby o wyniku odnośnych dochodzeń zawiadamiały natychmiast inspektora przemysłowego.

Powołując się na tutejsze okólniki z dnia 24 lipca 1893, l. 54.378, 6 lipca 1894, l. 33.872 i 4 maja 1895, l. 23.209, namiestnictwo wzywa ponownie p. starostę, aby z całą energią czuwał nad ścisłem wykonywaniem przepisów, zawartych w noweli do ustawy przemysłowej z 8 marca 1885 i nie ograniczając się tylko na wypadki, poruszone przez inspektora przemysłowego, sam z własnej inicyatywy zarządzał, co należy, celem usunięcia spostrzeżonych we wspomnianym kierunku wadliwości lub braków.

Z Towarzystwa ochrony ziemi. W dniu 2 czerwca 1896 roku (we wtorek) o godzinie 12 w południe w lokalu przy ulicy Grodzkiej pod liczbą 50, piętro I odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa ochrony ziemi w Krakowie z następującym porządkiem obrad:

Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; zmiana statutu; uzupełnienie dyrekcyi; uzupełnienie rady nadzorczej; przyjęcie bilansu za rok 1895; sprawa ograniczenia kosztów administracyi, personalu kancelaryjnego, mieszkania i t. d.; sprawa z byłym dyrektorem p. Zalańskim; wnioski członków.

Koncesya kolejowa. Wydział krajowy otrzymał od ministerstwa kolei żelaznych pozwolenie na podjęcie technicznych robót wstępnych około budowy normalno torowej kolei lokalnej z Kołomyi na Tłumaczyk, Łanczyn do Delatyna i na Podhajczyki, Gwoździec, Czerniatyn do Stefanówki.

Kołomyjska Kasa oszczędności od 1 lipca br. płacić będzie od wkładek oszczędności $4\frac{1}{4}$ prc. i pobierać od pożyczek hipotecznych do 5.000 złr. po 6 prc., a nad 5000 złr. po $5\frac{1}{2}$ prc.

Z targów zbożowych. — Kraków, 29 Maja.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·45 do 7·82. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·40 do 6·87. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·35 do 5·80. Owies z opłatą akcyzową od 6·30 do 6·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·60. Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Bochnia, 28 maja. — Na dzisiejszym targu notowano za 100 klgr. netto: Pszenica 7·25 do 7·50 Żyto od 6·50 do 6·75. Jęczmień 5·50 do 6·—. Owies 6·— do 6·—. Kukurudza —·— do—·—. Groch 7·— do 8·—. Fasola 7·50 do 7·50. Tatarka —·— do —·—. Proso —·— do —·—. Bób 5·50 do 5·75. Konicz 20·— do 35·—. Ziemniaki 1·68 do 1·72. Słoma 1·80 do 2·10. Siano 2·— do 3·—. Masło za kilo —·50 do—·75. Jaja za kopę —·— do —·86.

Spędzono sztuk 321 bydła, 177 koni, 1309 świń.

Płacono za 100 kilo żywej wagi: Bydło 18·50 do 19·—. Świnie 28·— do 30·—. Konie za sztukę od 15 do 150 złr.

Następny jarmark 11 czerwca.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 30 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·3 mm	738·9 mm	738·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,2	+16°,0	+16°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	84 %	91 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Bukareszt, 30 maja. *Agence Roumaine* donosi: Już od niejakiego czasu można było poznać z postawy prymasa metropolitalnego Rumunii, iż chciałby zawładnąć najwyższą władzą kościoła rumuńskiego, która podług kanonów kościoła, konstytucyi i ustaw kościelnych, należy się św. synodowi. Z tego wynikł konflikt między większością synodu a prymasem metropolitalnym, który pominął powagę synodu i oświadczył, iż kilka siedzib biskupich jest opróżnionych. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie synod, składający się z 12 członków, mianowicie z arcybiskupa mołdawskiego, 6 biskupów dyecezyalnych i 5 biskupów *in partibus*, postawić prymasa metropolitalnego w stan oskarżenia i suspendować go w urzędzie. Synod wyznaczył dwie komisye, każdą składającą się z trzech członków, jednę dla ścigania sądowego, a drugą dla prowizorycznego zarządu dyecezyą.

Londyn, 30 maja. Gdy prezydent ministrów lord Salisbury wczoraj po południu wyjechał powozem do Hatfield, poniosły konie i chciały przeskoczyć płot. Minister i jego towarzysz wyskoczyli z powozu, przyczem Salisbury upadł na ziemię. Mimo tego nie przerwał wycieczki i przybył do Hutfield w innym powozie.

Nowy Jork, 30 maja. Stwierdzono, że liczba osób, które skutkiem cyklonu w St. Louis postradały życie, wynosi 500. Na razie nie można oznaczyć liczby osób, przysypanych gruzami.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 maja. Dzienniki donoszą, iż w Sellowitz (Czechy) szalała wczoraj okropna burza, połączona z gradem i oberwaniem się chmury. Szkoda jest wielka; z ludzi zginęło kilku.

Berno, 30 maja. Wczoraj wieczór oberwała się chmura między Gayą (Kyjov) a Bisenz (Bzenec na Morawach), zalewając całą okolicę. — Szkoda wynosi milion złr. Wskutek usunięcia się toru przerwany został ruch kolejowy między Gayą a Wessely, oraz między Bisenz a Pisek.

Budapeszt, 30 maja. Delegacyom, które się tu dziś zbierają, przedłożono preliminarz wspólnego budżetu na rok 1897. Ogół wydatków wykazuję cyfrę 160,584.751 złr., z tego pokrywają własne dochody 2,741.283 złr., pozostaje więc suma wydatków *netto* złr. 157,843.468.

Po odjęciu z niej 50,537.130 złr. preliminowanych czystych nadwyżek cłowych reszta wydatków wynosi 107,270.338 złr., a po strąceniu 2 procent, które pokrywają Węgry, pozostaje do rozdziału w stosunku „kwot“ suma 105,124.931 złr., z której przypada na Przedlitawię (70 procent) 73,587.452 złr., a na Węgry (30 procent) 31,537.479 złr.

Z powyższej ogólnej sumy wydatków przypada 142,109.964 złr. na wydatki zwyczajne, zaś 18,474.787 na nadzwyczajne.

Budapeszt, 30 maja. Szczegóły przedłożonego delegacyom preliminarza budżetu przedstawiają się w następujących cyfrach: Wydatki ministerstwa spraw zagranicznych wynoszą 4,096.900 złr., o 186.200 złr. więcej, niż w poprzednim roku. Wydatki ministerstwa wojny 154,260.959 złr., o 4,074.998 złr. więcej. W szczególności: na armię 140,179.699 złr., w czem się mieści wydatek zwyczajny w sumie 125,382.512 złr., nadzwyczajny 14,797.187 złr.; na marynarkę łączną sumę 14,081.260 złr., — mianowicie wydatek zwyczajny 10,481.060 złr., nadzwyczajny 3,600.200 złr. Nadwyżka, w porównaniu z poprzednim rokiem, wynosi dla wojska 3,574.998 złr., dla marynarki 500.000 złr. Nadzwyczajny budżet wojskowy dla krajów okupowanych wynosi 3,533.000 złr. *brutto*, — a 3,423.140 złr. *netto*, z czego na Przedlitawię przypada 2,396.198 złr., na Węgry 1,026.942 złr. Ta rubryka budżetu jest o 26.000 złr. niższą, niż w poprzednim roku.

Zwiększenie wydatków wojskowych spowodowane zostało między innemi pomnożeniem liczby oficerów, żołnierzy i koni, dalej zarządzeniami, które mają na celu tworzenie nowych formacyj, poprawę organizacyi i wykształcenia wojskowego.

Pomiędzy zwiększonemi pozycyami tego preliminarza wstawiono: na polepszenie wiktu żołnierzy przez podawanie dwóch porcyj jarzyn w tygodniu wydatek 805.911 złr., na kwaterunek 218.962 złr., na powiększenie stanu oficerskiego w piechocie i przy strzelcach 140.400 złr.

W zwyczajne wydatki wojskowe wstawiono także wydatki na wojsko, stacyonowane w Bośni i Hercegowinie.

Do nadzwyczajnego budżetu wojskowego wstawiono między innemi 7 ratę na sprawienie w dalszym ciągu repetierów 2,100.000 złr.

Na wzmocnienie i uzbrojenie niektórych fortów przez zaopatrzenie ich w działa nowej konstrukcyi — 1,150.000 złr. — siódma rata na wprowadzenie prochu bezdymnego 650.000 złr., zużycie obecnych zapasów sucharów i konserwów mięsnych 862.000 złr., dalszy kredyt na środki fortyfikacyjne 2,200.000 złr., ukompletowanie 20 batalionów piechoty i postawienie na podwyższoną stopę stanu pokojowego 439.000 złr., na utrzymanie nadkompletowych koni dla konnicy 928.000 złr., to samo dla artyleryi 640.000 złr.

Zarząd marynarki wojennej żąda oprócz zwyczajnego kredytu jeszcze nadzwyczajnego dodatku w kwocie 1,000.000, jako dwóch dodatkowych kredytów na częściowe pokrycie kosztów budowy krążownika torpedowego i na nowe urządzenia dla maszyn. Na pokrycie tej kwoty oba rządy mają zaczerpnąć fundusze ze wspólnych aktywów z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia.

Zwiększone wydatki w ministerstwie spraw zagranicznych pochodzą głównie z przyczyny: utworzenia poselstwa w Pekinie, nabycia własnych lokalów na misye w Petersburgu i Waszyngtonie, przekształcenia honorowego konsulatu w Honkongu na konsulat rzeczywisty, utworzenia wicekonsulatu w Curitybie w Brazylii, co stało się potrzebnem ze względu na ruch emigracyjny, wreszcie utworzenia konsulatu w Tyflisie i w Singapore, gdzie był konsulat honorowy.

Ministerstwo spraw zagranicznych żąda następnie kredytu dodatkowego w kwocie 144.050 złr. na adaptacyę pałacu ministeryalnego, dodatki drożyźniane dla urzędników ósmej klasy i pokrycie wydatków na reprezentacyę w Moskwie podczas koronacyi.

Także wspólne ministerstwo skarbu żąda kredytu dodatkowego na dodatki drożyźniane dla urzędników ósmej klasy w ministerstwie i najwyższej Izbie obrachunkowej.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1894 wykazuje rzeczywiste wydatki w porównaniu z preliminarzem mniejsze, tak że budżet przedstawia się korzystniej o 6,842.959 złr. Powodem tego jest okoliczność, że nadwyżki cłowe od preliminowanych wyższe były o 10,324.828 złr.

Przedłożony rachunek budżetu za rok 1895 wykazuje resztę kredytu w kwocie 7,446.535 złr. Dochody z ceł były w r. 1895 większe o 6,171.281 złr. niż preliminowano, mianowicie wynosiły 53,711.001 złr.

Budżet Bośni i Hercogowiny wykazuje w roku 1897 nadwyżkę w kwocie 78.577 złr.

Paryż, 30-go maja. Wiadomości otrzymane z Konstantynopola, stwierdzają widoczne uspokojenie ludności. Powodem jest akcya mocarstw w sprawie Krety, wszczęta w porozumieniu ze sułtanem.

Londyn, 30 maja, Pewien dziennik tutejszy zamieszcza artykuł Seymoura Fosta, przyjaciela Cecila Rhodesa, który jako prawdziwy powód do wyprawy Jamesona podaje tę okoliczność, iż Rhodes wiedział, że prezydent Krueger zawarł tajny układ z Niemcami, co skłoniło Rhodesa mimowoli do zaprzestania dalszej przyjaznej polityki wobec Transvaalu; Rhodes zdecydował się popierać rewolucyę w Johannesburgu i zgodził się na plan Jamesona, dotyczący wyprawy do Pretoryi. Fost oświadcza, iż głównym celem Jamesona było dostać w swe ręce widoczny dowód owego tajnego przymierza, który, jak o tem zapewniano, znajdował się w rękach Kruegera. Nie było zamiaru obalienia niezależnego rządu holenderskiego, lecz rozchodziło się tylko o przeszkodzenie Niemcom w osiągnięciu miarodajnego stanowiska politycznego w Traansvaalu.

Londyn, 30 maja. *Times* donosi z Aten, że oddział turecki w sile 2.500 ludzi, ściągniętych z Canei, Retymnu i Heraklionu, czyni rozpaczliwe a daremne wysiłki, celem wyparcia 1000 Kreteńczyków, oszańcowanych w Ciwara. Na prośbę Turkana baszy udali się konsulowie do Vamos i wzywali oblęgających do cofnięcia się, przyrzekając, że w takim razie również wojska tureckie opuszczą sąsiednie okolice. Powstańcy nie zgodzili się wszakże na tę propozycyę. Kreteńczycy, przebywający w Grecyi, czynią przygotowania celem wzięcia czynnego udziału w powstaniu.

Amsterdam, 30 maja. Druga Izba przyjęła 62 głosami przeciw 36 artykuł pierwszy ustawy o rewizyi prawa wyborczego, która rozszerza prawo głosowania.

Rzym, 30 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby minister spraw zagranicznych Sermoneta oświadczył w odpowiedzi na zapytania dep. Lucifera i Imbriani'ego, iż podług ostatnich wiadomości z Krety, polepszyło się tam położenie, a okręt włoski „Piemonte“ przybył na wody kreteńskie.

Konstantynopol, 30 maja. Odbywają się tu ustawicznie konferencye ambasadorów w sprawie położenia na Krecie. Ambasadorowie polecili konsulom na Krecie, aby nawiązali układy w sprawie uwolnienia załogi tureckiej, zamkniętej w Vamos. W zamian zapewniony ma być wolny powrót powstańców, zamkniętych przez mahometan w Kalwes, w pobliżu Vamos.

Porta oświadczyła ambasadorom, iż użyje środków w celu zgniecenia powstania siłą zbrojną. Szesnaście batalionów odpłynęło na Kretę.

Konstantynopol, 30 maja. Dla ochrony konsulatu austro-węgierskiego w Kanei przeciw ewentualnym napadom ze strony Benghanizonów wyznaczono oddział wojska. Nowe walki uliczne w miastach kreteńskich nie miały miejsca.

Abdullah pasza przybył do Krety.

Porta zarządziła, aby po przybyciu posiłków zaprowadzono energiczne środki, celem stłumienia powstania.

Wojsko tureckie wyszło w okręgu Sfakia na kilku punktach zwycięsko, podczas gdy na innych poniosło małe porażki. Strata ogólna wojska wynosi dotąd 200 w zabitych.

Canea, 30 maja. Przybył tu austro-węgierski krążownik „Marya Teresa“.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 maja 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	122	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	35
4% węgierska renta koron.	98	75
Akcye banku austro-węgierskiego	951	—
Akcye kredytowe	344	75
Londyn	120	—
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	75
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	$52\frac{1}{2}$
Banknoty włoskie	44	50
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, dn. 30 maja. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6·01. Pszenica na wiosnę 6 88. Owies na wiosnę 5·83.

Wiedeń, dn. 30 maja. 4% oblig. poż. krajow z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; $4\frac{1}{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60, Akcye Karola Ludwika 219·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·—; Losy z 1854 na 250 złr 143·50 losy z 1860 na 500 złr. 144·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 345·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 394·—; Länderbank na 200 złr. 251·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 951.

Berlin, dn. 30 maja. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 216 — mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·30 mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk Austryackie banknoty 170·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·95 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Koncpiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Scroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła** N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Największa działalność!
Najpiękniejszy ścieg! Największa trwałość!
Najwygodniejszy sposób użycia!
to są zalety, którym **Oryginalne**

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

zawdzięczają swe niezrównane powodzenie.

Nowa familijna maszyna do szycia Singera Co. **wysokoramienna Vibrating Shuttle maszyna** uzyskała sobie znowu, jak wszelkie dotychczasowe wyroby tej fabryki, nadzwyczajne uznanie; jest ona wzorową pod względem konstrukcyi, nader wygodną w użyciu i niezrównaną w działalności.

12 milionów oryginalnych Singera maszyn do użytku domowego, do białego szycia i do wszelkiego rodzaju celów przemysłowych jest w użyciu, a na wystawach przyznano im przeszło 400 pierwszych nagród, i tak znowu otrzymały oryginalne Singera maszyny do szycia na wystawie światowej w Chicago z pomiędzy wszystkich wystawców największe odznaczenie: 54 pierwszych nagród; na wystawie 1894 we Lwowie dyplom honorowy; na wystawie 1895 w Kolonii złoty medal; w Cieplicach złoty medal; w Igławie trzy dyplomy honorowe.

The Singer Manufacturing Co. Tow. akc.
(dawniej G. Neidlinger)
Kraków. ul. Floryańska, 34. 1102 5 0
Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Nowy Sącz, ulica Jagiellońska.

Prawdziwa nowość dla Krakowa!

Obiady i kolacye na świeżem powietrzu

w Café-Restaurant du Théâtre Turlińskiego!
Codziennie świeże raki, szparagi i kurczęta.
1227 3 15 Z poważaniem **F. Turliński.**

Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage). 1201 3 6

Co dzień: koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger.** — Pora kąpielowa od maja do października.

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie
przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,
na ulicę św. Sebastyana, L. 13,
(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 1029 6 10

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny)

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Żyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

Wyśmienitą kuchnię

po umiarkowanych cenach polecam
przyjąwszy
sławnego kuchmistrza
JO. księstwa Lubomirskich,
przyjmuję także zamówienia na **wszelkie podania do domu**
HENRYK FUGLEWICZ
dawniej **K. Knoreck i Spółka** 12.0 5 15
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 23.

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia
tylko za złr. 3·50
następ. wspaniałych przedmiotów:

10 sztuk 3 złr. 50 ct. — **10 sztuk 3 złr. 50 ct.**

1 pierwszej jakości kotwic. zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie z imit. złota, wysadzane sztucznym brylantem i rubinami;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z patentowaną mechaniką;
1 bardzo śliczna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 10 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar tylko 3 złr. 50 ct.

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia firma zegarmistrzowska 963 6 6

Alfred Fischer
Wiedeń, I, Adlergasse 12.
Za niestosowne zwraca się pieniądze.

3000 tapet pokojowych

na składzie, **okazyjnie tanio do nabycia** u
A. Krzysztofowicza we Lwowie.
Zastępstwo na Kraków i okolicę u firmy 1133 6 31
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek, 37, Linia A-B.
Wzory do dyspozycyi. Tapetowania uskutecznia się w miejscu i na prowincyi.

CZOKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. nadwornych dostawców
w Wiedniu, Pradze, Bodenbach, Budapeszcie
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE
KAKAO
626 10 0

Mieszkanie na lato

(willa) składające się z 4 zupełnie umeblowanych pokoi i kuchni, **do wynajęcia w Rajczy za Żywcem.** Stacya kolejowa, poczta, telegraf w miejscu.

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd dóbr Rajcza,** albo **Kraków, ul. św. Jana, 18.** u stróża. 1232 2 2

Wozy mocne

brony, beczkowóz, uprząż rozmaita — tanio do sprzedania.
Wiadomość: **Kraków, ul. Dietla, L. 101,** I piętro. 1252 2 6

Klacz i wałach

rasy anglo-arabskiej, ze świadectwami pochodzenia, w czwartym roku, zdatne pod wierzch, są **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **ulica Łobzowska, L. 26.** 1253 2 3

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 metrów n. p. m.), poleca znane ze swej skuteczności **szczawy słono-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne** i **zabiegi hydropatyczne,** oraz **zakład gimnastyki leczniczej.**

Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe, czyste powietrze i wyborna woda źródlana do picia.

Na sezon 1896 r. przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokojach. Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I., rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu wielką ilość nowych mebli i t. p.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, ulica Piekarska, 8).

Sezon trwa od 20 maja do końca września.

W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy zdrojowej, przed 20 czerwca i po 20 sierpnia są ceny mieszkań znacznie zniżone.

Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacyi Iwonicz, poczta, telegraf w samym Zakładzie. 1059 7 0

Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazań leczniczych i cennikiem rozsyła opłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich
przy ul. Floryańskiej, L. 57.
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwitniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 914 7 15

Zarząd.

Najstrawniejsza ze wszystkich wód mineralnych zawierających arsen i żelazo.

Naturalna woda mineralna
Źródło Guber
zawierająca arsen i żelazo
SREBRENICA w BOŚNII

Wyłączna wysyłka
na całą kulę ziemską
przez
HENRYKA MATTONI'EGO
Tuchlauben 14—16, WIEN Maximilianstrasse 5, Wildpretmarkt 5. 927 4 17
Karlsbad, Franzensbad. — Mattoni i Wille, Budapeszt.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 884 7 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok Krapina-Töplitz"**, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące 30—35° R. odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym i z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brightii", porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka.** — **Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda,** rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. — Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok i Pöltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę Zakładu.**

Wodociągi i pompy wszelkiego rodzaju

Józef Friedlaender
inżynier,
Wiedeń, II., Dresdnerstrasse 42—46.

928 12 20

Kosztorysy i cenniki za darmo i opłatnie.

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach 36 39 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Zmiana lokalu.

Pracownia kowalsko-stelmachska
została **z dniem 3 maja b. r.** przeniesiona z **ulicy Wielopole, L. 3,**
na ul. Grzegórzecką, L. 21 (dom własny)

i wykonuje nadal tak roboty w zakres kowalstwa wchodzące, jakoteż i stelmachskie.

Na składzie posiadam **do sprzedania** 4 powoziki, a mianowicie: **pół landauwolant** i **3 półkryte powoziki na 1 konia.**

Polecając się nadal łaskawym względom z poważaniem,

Maksymilian Salwiński,
1086 10 **majster kowalski, ulica Grzegórzecka, L. 21.**

Zakład wodoleczniczy

HYGIEA
w Krakowie, w hotelu Impérial,
ulica Zwierzyniecka, L. 6.
zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymagań na polu hydroterapii
otwarty został 10 maja b. r.

Wszelkie procedery lecznicze, mięsienie (masaż), elektroterapia według wskazań i pod dozorem lekarza zakładowego.

Z zakładem połączony jest **świeżo odnowiony i z największym komfortem urządzony Hotel Impérial,** w którym potrzebujący kuracyi mogą znaleść wygodne pomieszczenie i lekarską opiekę.

Tusze w dowolnej temperaturze wraz z bielizną po 25 ct. 1212 2 4

Zarząd.

NIEZBĘDNY
dla rodziny, domu, przemysłu, fabryk, zakładów, w podróżach itd.
Wiedeński kosmet. **olejek**
we flaszeczkach po **1** i **2** korony, odwania i **zasklepia każdą ranę bez szczególnej opaski. Główny skład w aptece Arnolda Reifera w Krakowie** i we wszystkich znanych aptekach. 1116 2 10
Prospekta za darmo.

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład

maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna
ANTONIEGO WANASKIEGO
w Białej pod Bielskiem (Galicya).
Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
Pięcioletnie poręczenie. 214 37 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

Poszukuje się 1244 3 3

posiadłości ziemskiej

niezbyt daleko od Krakowa położonej, **do zamiany za kamienicę** w śródmieściu i **kilka parcel budowlanych.** — Zgłoszenia ustne lub pisemne pod adresem: **J. Podlacki w Krakowie,** w sklepie przy Placu Dominikańskim, 3.

!UJAZDÓWKA!

W uroczem miejscu Krakowa
przy ul. Krowoderskiej, L. 131,
zupełnie nowo urządzony

OGRÓD GOŚCINNY.

Dla pp. amatorów: Dwie kręgielnie, **sala bilardowa,** dwie karuzele (jedna amerykańska a jedna zwykła dla dorosłych i dzieci), huśtawki.

Kuchnia zdrowa, wszelkie gatunki win, piwo pilzneńskie i okocimskie, bok bawarski i wszelkie trunki najprzed. jakości.

O liczne odwiedziny uprasza
1259 3 10 z uszanowaniem
Ernest Neuhüttler.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 85 57 78

Najlepsze

Atramenty

szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1117 7 0

Pierwsza krajowa fabryka atramentów
E. Swiątkowskiego w Biały.

Przyzwoite

osoby, mające rozległe stosunki, mogą mieć **bardzo piękny dochód.** Zgłoszenia pod **„Sehr gut"** przyjmuje **Ekspedycya ogłoszeń Schalek, Wiedeń.**

Pracownia wyrobów tokarskich

JANA BAJERA
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10.
(dom własny) poleca
Kręgle rozmaitej wielkości i kule do tychże
z drzewa oliwnego (lignum sanctum) **i grabowego.**
Przybory do gry „Croquet" w całym komplecie (angielska ta gra coraz bardziej się u nas rozpowszechnia). 1145 5 10

Dom towarowy D. LESSNER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 81–83,
sutereny, parter, półpiętro, I piętro.
Rok założenia 1874.

Ostatnie nowości w

materyach jedwabnych:

Pongis imprimé . . . . za metr **96** ct., złr. **1.10**
Shangai-Pongis, w wielkie desenie, najmodniejsze, bardzo wspaniałe za metr złr. **1.30, 1.75**
Fulary najnowsze, wyszukanie piękne, z wielkiemi deseniami . . . za metr złr. **1.55**
Pepita modne materye jedwabne we wszelkich kolorach . . za metr **98** ct., złr. **1.20, 1.30** itd.
Bengaline façonné, jedwabna, we wszelkich kolorach . . . . . . za metr **95, 94** ct.
Teffetas rayé Nouveauté we wszelkich kolorach . . . . za metr złr **1.45, 1.55, 1.75, 2.15**
Brocatelle gazé Nouveauté we wszelkich kolorach . . . . za metr. złr. **1.40**
Taffetas rayé en couleur, wspaniała nowość . . . . za metr. złr. **1.80**
Taffetas carré coloné . . . . za metr złr. **1.70**
Jedwab kitajkowy z wiel. haftami, z pięknem odsieniem kolorów za metr złr. **2.** (Ostatnia nowość)
Taffet changeant façonné . . . . za metr złr. **1.80**
Szkockie materye jedwabne o najmodniejszych odcieniach kolorów . . za metr złr **1.60, 2 90**
Czarno-białe, kratkowane materye jedwabne . . . . za metr złr **1.55, 2.50**
Ostatnie nowości we wspaniałych materyach jedwabnych Chine w wyszukanych wykonaniach za metr **2.50, 2.80, 3.—, 3 60, 3.90, 4.40** itd.
Taffetas Brocatelle z przetykanemi, kolorowemi deseniami w kwiatki . . . . za metr złr. **3.50**
Na letnie bluzki wspaniała, jedwabna krepa z jedwabnej materyi Chine, o najmodniejszych, o kazałych deseniach za metr złr. **1.10, 1.15, 1.60, 1.95, 2.15**
Crêpe de Chin uni Royal we wszelkich kolorach . . . . za metr złr. **1.30**

materyach wełnianych:

		szer.		cena
Prawdziwe tyrolskie lodeny	czysta wełna,	120	ctm. szerokie za metr złr.	**1 30**
„ „ „	„ „	140	„ „ „ „	**2.—**
Mode-Crêpe	„ „	120	„ „ „ „	**1.40**
Crêpe Haute Nouveauté	„ „	120	„ „ „ „	**1 60**
Bareige Chiné Nouveauté	. . .	120	„ „ „ „	**1.20**
Chiné Bereige exclusive	. . .	120	„ „ „ „	**1.75**
Gazé rayé en soie	czysta wełna,	120	„ „ „ „	**2.25**
Nouveauté Chiné cordonné	„ „	120	„ „ „ „	**1.60**
Czesanka exquisite	„ „	120	„ „ „ „	**1.85**
Angielska nowość	„ „	120	„ „ „ „	**2.35**
Haute Nouveauté rayé	„ „	120	„ „ „ „	**1.75**
Nouveauté brillant en soie	„ „	120	„ „ „ „	**2.45**
Czesanka rayé en soie	„ „	120	„ „ „ „	**2.15**
Mohair uni	„ „	110	„ „ „ „	**1.95**

Dalej wypada wyszczególnić: **Modne materye** we wszelkich możliwych krajowych i zagranicznych wyrobach i najróżnorodniejszych wykonaniach za metr **30, 42, 48, 60. 65, 70, 88** ct, złr. **1.05, 1.10, 1.30, 1.40, 1.75, 2.—, 2.25, 2.70, 3.20, 3.60, 3.90, 4.25, 4.80, 5.25, 5.60, 6.30** itd.
Podwójnej szerokości materye mohair od **90** ct. w górę do najwyborniejszych jakości
Voile de laine, najnowsze, wielkie, wspaniałe desenie, za metr **58, 80, 85** ct

Najświeższe, bardzo piękne materye do prania w najwspanialszych wykonaniach:

Levantine . . . . za metr **19, 22, 26, 30, 32, 40, 45** ct.
Zephire . . . . za metr **26, 35, 40, 52, 60, 70** ct.
Atlas-Satin . . . . za metr **36, 40, 58** ct.
Cachemir-Satin . . . . za metr **60, 65** ct.
Batist cordonné . . . . za metr **54, 56, 64** ct.
Zefir jedwabny . . . . za metr złr. **—.90, 1.10, 1.15, 1·35, 1.40**
Crêpon-Zephir (okazya) . . . . za metr **30, 35** ct.
Battist anglais . . . . za metr **65, 70, 75, 98** ct.
Mousseline Chiné rayé . . . . za metr **80** ct.
Piqué dessiné . . . . za metr **35, 36, 40, 42, 45, 48, 52, 58, 85** ct.
Mousseline écru, haftowany . . . . za metr złr. **1.10, 1,15, 1.20**
Croisé dessiné . . . . za metr **38** ct.
Biały batyst przeźroczysty za metr **22, 28, 35, 38, 40, 45, 46, 54, 60, 80, 85** ct., złr. **1.15**
Battist français . . . . za metr **45, 48, 52, 55, 60** ct

Lawn-tennis, najlepsza jakość, metr 24 centów.

Plusz do prania o powabnych, jasnych i ciemnych odcieniach kolorów, nadający się na bluzki, ranne kaftaniki, bieliznę itd. 80 ctm. szeroki, metr złr. **1.28,** 160 ctm. szeroki, metr złr. **2.56.**

Zwraca się uprzejmie uwagę!

Na prowincyę wielkie, obfite zbiory próbek i ilustrowane żurnale jak najchętniej za darmo i opłatnie. — Przy zamówieniu próbek prosi się uprzejmie podać w przybliżeniu cenę i rodzaj żądanej materyi.

1265 1

Z wysokiem poważaniem **D. Lessner.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Pora kąpielowa od 15 maja do 15 września.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1030 12 40

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 712 10 24

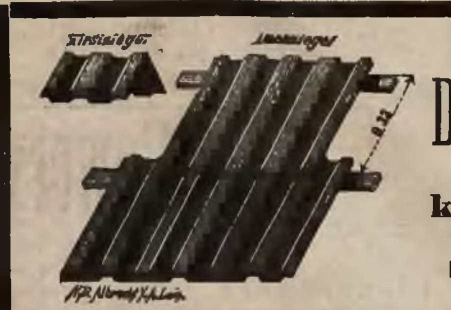

Patentowane, podwójnie żłobione

DACHÓWKI CEMENTOWE

z obu stron smołowcowane, poleca

krajowa fabryka dachówek cementowych

Tugendhat & Scherer

Kraków. Biuro: ul. Mikołajska, L. 9.

Pokrycie dachówką cementową przedstawia następujące korzyści.

Wyjątkową wytrzymałość na wszelkie zmiany temperatury.
Zupełną nieprzemakalność tak podczas opadów deszczowych jak śnieżnych.
Lekkość i łatwość pokrycia.
Pokrycie dachu zachowuje zawsze proste kształty.
Dokładne przyleganie do siebie falców.
Pokrycie uskutecznionem być może nawet pod kątem 16. 662 12 20

Atesta na uskutecznione pokrycia: Rafineryi nafty hr. Potockiego w Trzebini, kilku budynków dla c. k. Dyrekcyi Salin w Wieliczce, kasarni w Rakowicach, gmachu Dyrekcyi Policyi w Krakowie, budynku uniwersyteckiego w Krakowie, budynków gospodarczych Wgo Baltazińskiego w Jasieniu, Wgo Dra Lemera w Sanoku, JWgo J. Michałowskiego w Witkowicach, JWgo hr. Potockiego w Pisarach pod Krzeszowicami i t. p. można każdego czasu w naszem biurze przejrzeć.

Na sezon ceny zniżone

Główny skład dla Galicyi

Przyborów do rybołowstwa.

Wyroby angielskie.

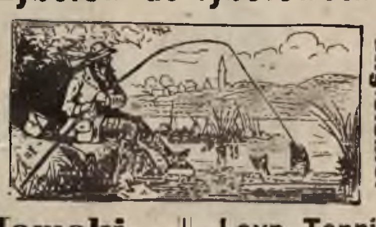

Wyroby angielskie.

Hamaki,	**Lavn Tennis,**
Przyrządy gimnastyczne	**Krokiety,**
Lampiony iluminacyjne,	**Krikiety,**
	Balony ogrodowe,

poleca 1155 8 15

Magazyn uniwersalny firmy

Roman Drobner

w Krakowie, Plac Szczepański, L. 3.

Hotel Kaiserin Elisabeth

Wiedeń, Kärntnerstrasse 9,

tuż przy Stefansplatz, **znacznie powiększony.**

Wspaniałe apartamenta od **5 złr.** w górę, 100 pokoi począwszy od **1 złr.** 986 6 6

Światło elektryczne. Czytelnie. Telefon. Kąpiele.

Wiedeńska kuchnia. Sprzedaż wybornych win Vöslauer własnej uprawy.

F. Heger, właściciel.

Józef Goldman i S-ka

fabryka wyrobów betonowych i skład wszelkich materyałów budowlanych

w Krakowie, ulica Mikołajska, L. 5.

Wyrabia: **płyty cementowe, rynny betonowe, muszle pod rynny, płyty gzymsowe, doły kloaczne, cysterny** itp. 820 8 10

Przeprowadza **kanalizacyę miast** i **kanały** dla odwodnienia podwórzy. Wykonuje wszelkie **betonowania,** jako to. podwórzy, magazynów, stajen i t. p.

Ma na składzie:

Cement opolski, **wapno** hydrauliczne, **gips, dachówkę** falcowaną i karpiówkę, **papę, płyty** izolacyjne, **smołę, trzcinę Cegły** ogniotrwałe, **płyty** piekarskie, **glinkę** ogniotrwałą, **środki przeciw wilgoci, rury** steingutowe, **kominki, płyty** steingutowe, **klinkiery, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy kuchenne,** słowem wszelkie artykuły w zakres budownictwa wchodzące.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 51 5

Nowo otwarta

Pracownia biustów portretowych, ornamentów metalowych

i wszelkich wyrobów blacharskich

JANA BUTELSKIEGO

odznaczonego medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.,

w KRAKOWIE

ulica św. Marka L. 6, dom własny (obok klasztoru OO. Reformatów).

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Architektów, Inżynierów, Właścicieli realności i zakładów handlowych, iż otworzyłem własną pracownię **wyrobów metalowych wszelkiego rodzaju** w zakres blacharstwa wchodzących i podejmuję się wszelkich robót stylowych artystycznych, wykonanych w metalu, jak: **figur kutych z miedzi, pomników, posągów, medalionów, nagrobków i tablic pamiątkowych,** tak lanych, jak i kutych cyzelowanych.

Wyrabiam przeróżne rzeźby i ornamenta miedziane na kościoły i wieże, również wykonuję pokrycia wież, sygnatur, dachów kościelnych i budynków wszelkiemi materyałami. Zakładam gromochrony, galerye dachowe, zaprowadzam wodociągi, urządzenia kąpielowe, wanny, tusze, sitzbady, klozety pokojowe i nadkanałowe, dzwonki elektryczne, uskuteczniam wszelkie reperacye w zakres tego zawodu wchodzące. 1249 2 10

Przez długoletnią praktykę tak w kraju jak i za granicą nabyłem odpowiedniej biegłości w wykonaniu robót, a posiadając odpowiednie maszyny i przyrządy pomocnicze, starać się będę zadowolnić nawet najwybredniejsze gusta Szanownych Odbiorców, ręcząc za powierzoną mi robotę.

Polecam się z szacunkiem **Jan Butelski.**

Pierwsze źródło do nabywania najlepszych zegarków z rzetelnem poręczeniem. Rok założenia 1850.

M. Herz & Sohn

zegarmistrze, Wiedeń,

I, Stefansplatz 6 i I., Kärnthnerstrasse 35.

Pracownia

do wyrobu nowych zegarów i dla wszelkich nawet najtrudniejszych napraw.

Zegary, wyroby jubilerskie, złote i srebrne przedmioty, złote i srebrne łańcuszki.

Zwraca się uprzejmie uwagę!

Sprzedaż zegarów odbywa się w obydwóch miejscach, sprzedaż zaś wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych towarów, oraz złotych i srebrnych łańcuszków **tylko wyłącznie** w naszym interesie **I., Kärnthnerstrasse 35.** 1005 6 7

Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

FRANCISZEK GORAL

krawiec cywilny i wojskowy

otworzył dnia 15 maja 1896 r.

MAGAZYN

w Krakowie przy ulicy Szewskiej, L. 20 (dom Wgo Urbana).

Wydoskonaliwszy się w swoim zawodzie w kraju i zagranicą, ośmielam się polecić łaskawym względom, a usilnem staraniem mojem będzie tak pod względem jakości materyału i roboty, jak również na czas oznaczony wszelkim wymogom zadosyć uczynić, a tem samem zaskarbić sobie zaufanie Szanownej P. T. Publiczności.

Mundurki studenckie wykonuję z materyału zagranicznego lub krajowego.

1188 4 10

Z wysokiem poważaniem
Franciszek Goral
krawiec cywilny i wojskowy

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych** 802 9 0

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu).

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Podziw wywołuje

niesłychana skuteczność

A. RIXA

oryginalnej

pasty Pompadour.

Zdumiewająco niezawodny skutek wywiera na popękaną, szorstką i popryskaną skórę, swędzenie i czerwoność. Skóra staje się lśniąco białą i zupełnie czystą, jak aksamit miękką i młodociano świeżą. Panowie i panie, co używają codzień pasty Pompadour, zdumienie wywołują swą uderzająco piękną cerą. Piegi, plamy wątrobiane, trądziki, wypryski i wszelkie skazy na twarzy lub rękach znikają w 14 dniach, za co się ręczy, a jeśli skutek nie nastąpi, to zwraca się pieniądze. Trzeba się przekonać o tem przez użycie tego kremu. Czyste utrzymywanie skóry jest nie próżnością, lecz przykazaniem przyzwoitości.

Cena złr. 1.50 za słoik; także mleko Pompadour zamiast pudru, dobrze się trzymające: w świecie słynne złr. 1.50; mydło Pompadour na szorstkie ręce, karton z 3 kawałkami 90 ct.; puder Pompadour złr. 1.25. 744 5 10

Główny skład wyrobów Dra Rixa: **Wilhelmine Rix Witwe Söhne, Wiedeń, II., Praterstrasse 16, I piętro,** Rix-Hof. Także w aptekach.

„Reform“

złocisty zegarek remontoar

przewyższa wszystkie dotychczasowe.

6 złr. **6 złr.**

1164 3 4

Najnowsza konstrukcya. **Naprawa zupełnie zbyteczna.** Koperta podtrójna wspaniale cyzelowana **z prawdziwego metalu złocistego.** Nawet po **20-stu latach ma wygląd prawdziwego złota. Cena tylko 6 złr.** wraz z obciągnięciem i skórzanym woreczkiem. Do tego stosowny prawdziwie złocisty łańcuszek, najnowszego fasonu, **1 złr. 50 ct.** Wysyła za zaliczką centralny skład

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 12.

Ekonom lat 34, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą za granicą (w Niemczech), znający dokładnie chmielarstwo i uprawę cukrowych buraków, chów inwentarzy i opasów, z 17-letnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady ekonoma lub rządcy.

Majątki, folwarczki, kamienice, pałacyki, wille, młyny **do sprzedania** za gotówkę lub **do zamiany.** Dalej poleca się wszelkiego rodzaju oficyalistów prywatnych, guwernantki, guwernerów, bony Polki i Niemki, oraz wszelką służbę miastową i gospodarczą 1241 2 3

Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6, Kraków.**

Pracownię kamieniarską

oraz 982 8 10

skład pomników przydrożnych, jak i cmentarnych

przeniosłem z ul. Rakowickiej na

ul. Biskupią, 9.

Kazimierz Mularski.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.